



TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

2 KWIETNIA 2021 R. | NR 13 (1520) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 1200 egz. |  /TYGODNIK.SANOCKI



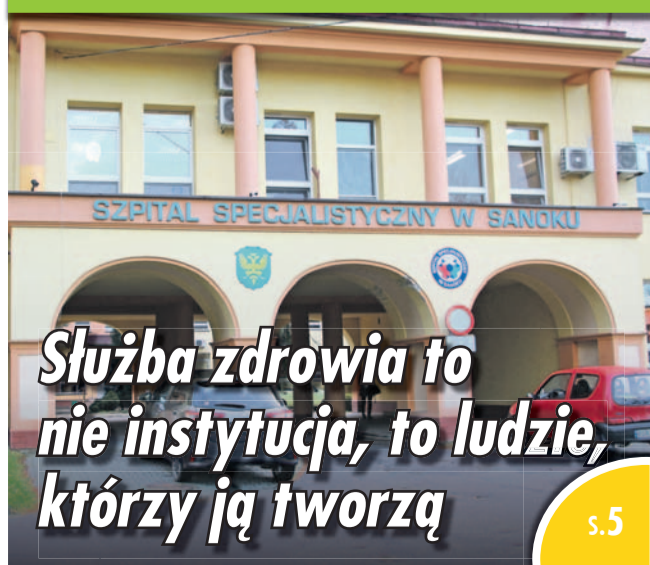
*Szczęśliwych
Świąt Wielkanocnych*



Kartka wielkanocna przygotowana przez Viktora, ucznia SP w Falejówce

WWW.FREEPIK.COM PHOTO CREATED BY FREEPIK

ROZMOWA Z GRZEGORZEM PANKIEM



Służba zdrowia to nie instytucja, to ludzie, którzy ją tworzą

s.5

SESJA RADY MIASTA



Radni za poszerzeniem granic miasta

s. 8-9

SZYMONA JAKUBOWSKIEGO GAWĘDY O PRZESZŁOŚCI



Zwyczaj wielkanocny na dawnej ziemi sanockiej

s. 11

Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku

Konkurs wielkanocny rozstrzygnięty!



Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku ogłasza wyniki konkursu literacko-plastycznego Tradycyjna kartka wielkanocna.

Celem konkursu była popularyzacja tradycji wielkanocnych oraz promocja twórczości dzieci i młodzieży. Zadanie konkursowe polegało na przygotowaniu tradycyjnej kartki świątecznej (techniką dowolną), zawierającej życze-

nia w formie tekstu literackiego związanego z Wielkanocą. Mimo trudnej sytuacji związanej z pandemią w wyznaczonym terminie wpłynęło aż 77 prac! Komisja konkursowa wyłoniła prace zwycięzców w czterech kategoriach.

Kategoria A – wiek do 6 lat:

Anna Michta „Życzenia cukrowego baranka”

Kategoria B – wiek 7-9 lat:

Radosław Jarosz „W wielkanocnym koszyku”

Kategoria C – wiek 10-12 lat:

Bartosz Markuc „Króliczek wielkanocny”

Kategoria D – wiek 13-15 lat:

Borys Andrzejewski „Kartka świąteczna”

Organizatorzy serdecznie dziękują dzieciom za ogromne zaangażowanie w tworzeniu prac, a rodzicom i wychowawcom za wsparcie merytoryczne.

Kursy autobusów w okresie świątecznym



W pierwszy dzień świąt wielkanocnych, tj. 4 kwietnia br. autobusy komunikacji miejskiej NIE kursują. Poniedziałek wielkanocny, tj. 5 kwietnia br. autobusy kursują wg rozkładu jazdy obowiązującego w niedziele i święta.

Z okazji przeżywania
Pamiętki Zmartwychwstania Pańskiego
życzę radości Życia,
pragnienia Życia i dążenia do Życia
w blasku nadziei płynącej
z Wielkiej Nocy.

Spokojnych Świąt Wielkanocnych



Jerzy Borcz

Przewodniczący Sejmiku
Województwa Podkarpackiego



POZOSTAŃ W PAMIĘCI

Wyrazy współczucia dla
Pani Joanny Połdiak,
Dyrektor II LO w Sanoku
z powodu śmierci
taty - **Władysława Szulca,**
od grona pedagogicznego, pracowników
oraz nauczycieli emerytów

Ze smutkiem żegnamy
Władysława Szulca
wybitnego fotografa,
wieloletniego pracownika MBL,
członka Polskiego Związku Artystów Fotografików,
niestrudzonego sanockiego dokumentalistę

Rodzinie i bliskim Zmarłego
składamy wyrazy głębokiego współczucia

Przewodniczący Rady Miasta Burmistrz Miasta Sanoka
Andrzej Romaniak **Tomasz Matuszewski**

24 marca zmarł
Adam Ruchlewicz
działacz opozycji w latach 80.,
jeden z twórców lokalnych struktur „Solidarności”.

Wyrazy głębokiego współczucia
rodzinie i bliskim Zmarłego
składają

Przewodniczący Rady Miasta Burmistrz Miasta Sanoka
Andrzej Romaniak **Tomasz Matuszewski**

✝ **Panu Janowi Sokołowskiemu**
wyrazy najszczerzego współczucia
z powodu śmierci **SIOSTRY**
składają
Dyrekcja i Pracownicy
Muzeum Historycznego w Sanoku

APTEKI PEŁNIĄCE DYŻURY

od 29.03.2021 do 05.04.2021
Apteka Słoneczna, ul. Jagiellońska 58

od 05.04.2021 do 12.04.2021
Apteka Vega, ul. Jana Pawła II 31 A

PODZIĘKOWANIA

Serdeczne podziękowania dla Wszystkich, którzy wzięli udział w ostatnim pożegnaniu
śp. Jana Wychowanka
składa rodzina

Serdeczne podziękowania za profesjonalną opiekę, troskę i empatię w trakcie wieloletniej choroby śp. Jana Wychowanka dla
lek. med. Wojciecha Pałysa
oraz **mgr Edyty Turczynowskiej**
Rodzina

Z całego serca dziękujemy za ogromne wsparcie, opiekę, wielkie serce okazane przez wszystkie lata choroby Taty i Dziadka śp. Jana Wychowanka dla
lek. med. Bogusława Strzałko
oraz **lek. med. Agnieszki Wychowanek-Strzałko**
Aneta z Natalią

„Tygodnik Sanocki”

Pismo Samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.pl

tygodniksanocki.pl

/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

Redaktor naczelna: Emilia Wituszyńska | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl, Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl

Współpracują: Tadeusz Krotos, Lidia Tul-Chmielewska, Szymon Jakubowski

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Teresa Nater

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Biurowo Reklam i Ogłoszeń:

tel. 13-464-02-21

Druk:

Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25A
41-203 Sosnowiec

Młodzieżowa Rada Miasta Sanoka

Czy przewodniczący Młodzieżowej Rady Miasta Sanoka działa na jej niekorzyść?



Zdjęcie poglądowe

W dniu 31 marca odbyła się nadzwyczajna sesja Młodzieżowej Rady Miasta. Młodzi radni złożyli w dniu 26 wniosek o odwołaniu przewodniczącego Grzegorza Nogaja.

Młodzi radni swój wniosek uzasadnili obawą o dobre imię ich oraz całej rady. Podczas prowadzonej dyskusji przewodniczący poinformował radnych, iż wniosek, który złożyli, zawiera błędy formalne i nie zostanie on rozpatrzony. Ponadto poinformował znajdujących się na sali radnych, że po rozmowach ze swoim prawnikiem oświadcza im, że mógłby ich pozwać przed sądem w sprawie o zniesławienie. Błąd formalny polegał na niepodpisaniu przez członków rady jednej strony wniosku. Przewodniczący zamiast wezwać ich do uzupełnienia błędów formalnych, odrzucił wniosek, nie rozpatrując go.

W wyniku takiej decyzji dwójka radnych zrezygnowała z pełnionych do tej pory funkcji. W związku z tym sesja Młodzieżowej Rady Miasta została odroczone.

Zaprosiliśmy przedstawicieli Młodzieżowej Rady Miasta na rozmowę.

Dlaczego zdecydowaliście się na odwołanie radnego?

Radny 1: Mieliśmy dość szkalowania i nieprzyjemnych odzywek. Wchodząc do rady, chcieliśmy działać na rzecz mieszkańców. Na tę chwilę nie widzieliśmy innego wyjścia. Była to dla nas niezwykle stresująca sytuacja. W tej chwili uważamy, że odejście jest najlepszym pomysłem. Grzegorz w jednej z rozmów na forum zarzucił mi, że jestem niepełnoletni i jeszcze nie ukończyłem szkoły. Chyba właśnie o to chodziło, prawda? Jesteśmy Młodzieżową Radą Miasta.

Radny 2: Wiele czasu poświęciliśmy na przygotowanie wniosku o odwołanie radnego. Podczas sesji przewodniczący zarzucił nam, że nie

napisaliśmy ich samodzielnie, jakby tego było mało Grzegorz insynuował, że zostaliśmy przekupieni. Nie możemy pozwolić, by nasze dobre imię było szkalowane w taki sposób. Jest nam przykro, bo spędziliśmy wiele godzin, energii, poświęciliśmy swój własny czas i nikt nam nie pomógł – nadmieniam jedna z radnych, która zdecydowała się na złożenie mandatu.

Radny 1: Również nasi rodzice, widząc, ile nerwów nas to kosztuje, sugerowali byśmy zrezygnowali z powierzonych funkcji. W chwili, kiedy wybieraliśmy przewodniczącego, nie znaleźliśmy się i przez rok wszystko sprawnie funkcjonowało.

Kiedy rozpoczęły się problemy?

Radny 2: Problemy rozpoczęły się po roku. Między słowami dało się odczuć, że przewodniczący sugeruje nam, że na niczym się nie znamy i nie mamy prawa się wypowiadać.

Radny 1: Nigdy nie chcieliśmy mieszać w twardą politykę. Nie chcemy być z nią utożsamiani, a tak niestety się działo. Nasi rówieśnicy utożsamiali nas z jedną partią, co było krzywdzące. Jako Młodzieżowa Rada Miasta powinniśmy być apolityczni i apartyjni, a niestety działo się inaczej. Zgłaszaliśmy wiele razy Grzegorzowi, że nie chcemy być tak postrzegani.

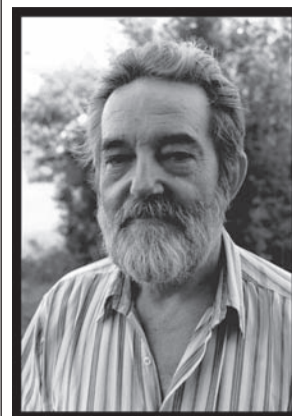
Jaka przyszłość czeka Młodzieżową Radę Miasta?

Radny 1: Nie wiemy. My naprawdę mamy własne życie, swoje zainteresowania i sprawy i nie mamy ochoty na dokładanie sobie innych, dlatego taka była nasza decyzja.

Radna 2: Każdy niech podejmie własne decyzje odnośnie własnego życia i Młodzieżowej Rady Miasta. My podjęliśmy decyzję, która naszym zdaniem jest słuszna. Jeżeli się nie dogadujemy i występują zgrzyty, to lepiej ustąpić.

Rozmawiała
Emilia Wituszyńska

POZOSTANĄ W PAMIĘCI



„Dla mnie najważniejsze miejsca w Sanoku to fragmenty najstarszej części miasta, (...) to serpentyny schodów (...) to przeniesiona pod las w pobliże miasteczka drewniano-słomiana wieś (...). Żeby to mieć na własność, wystarczy wtedy wyjąć szkicownik lub spokojnie nacisnąć spust migawki.”

Władysław Szulc

Odszedł Władysław Szulc

- wielki patriota, człowiek „Solidarności”, pracownik Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, artysta fotografik, akwarelista, od 1964 roku na stałe związany z Sanokiem, przyjaciel Biblioteki, dla kilku pokoleń przewodnik po świecie widzianym przez obiektyw.

Serdeczne wyrazy współczucia Rodzinie

składa

Leszek Puchała

Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku

„Ja jestem Zmartwychwstanie i Życie” J11,25

Z wielkim bólem i żalem zawiadamiamy, że 31 marca 2021 roku wczesnym rankiem w Wielką Środę w wieku lat 84 zasnął w Panu

śp. JERZY BARTKOWSKI

długoletni kościelny w miejscowej parafii niezwykle oddany w służbie Bogu i bliźnim

Wdzięczni za ofiarną posługę na rzecz całej wspólnoty czas do pogrzebu planowanego po świętach wielkanocnych pragniemy wypełnić codzienną modlitwą różańcową online z kościoła parafialnego w Trepczy o godz. 20.30

Niech dobry i miłosierny Bóg nagrodzi wszelki Jego trud i szeroko otworzy przed Nim bramy życia wiecznego
Zapraszamy do udziału we wspólnej modlitwie o zbawienie wieczne dla śp. Jerzego

Pogrążeni w smutku i żałobie
Proboszcz i Parafianie Trepczy

Z okazji świąt Wielkanocnych,

życzymy Państwu zdrowia, siły i wytrwałości w pokonywaniu codziennych trudności. Niech optymistyczne przesłanie Wielkiej Nocy pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość oraz napełni Państwa nadzieją na lepsze jutro i powrót do normalności.



Andrzej Romaniak
Przewodniczący Rady Miasta - Andrzej Romaniak



Tomasz Matuszewski
Burmistrz Miasta Sanoka - Tomasz Matuszewski



Sesja Rady Miasta Sanoka

Zanim powstanie nowy most – burmistrz informuje radnych

Jednym z ostatnich punktów porządku sesji zwołanej 25 marca była informacja burmistrza na temat realizacji projektu: „Budowa mostu na rzece San wraz z budową dróg dojazdowych i skrzyżowania z drogą wojewódzką nr 886 w ramach programu Mosty dla Regionów”. Przy okazji usłyszeliśmy o prokuraturze, CBA i... aktywności radnego Romana Babiaka.

Posel zawiadomił prokuraturę

– Złożyłem wniosek o wprowadzenie do porządku sesji informacji na temat budowy nowej przeprawy mostowej na Sanie, przede wszystkim, aby poinformować państwa o procedurach przetargowych na sporządzenie dokumentacji projektowej. Zanim jednak o tym państwa poinformuję, przypomnę cały harmonogram działań, jakie zostały podjęte w tej sprawie, która w ostatnim czasie jest tematem kilku interpelacji, co może wywołać w opinii publicznej wrażenie braku transparentności. Znalazła się także w obszarze zainteresowania prokuratury w Brzozowie, gdzie złożyliśmy stosowne wyjaśnienia. Zawiadomienie do prokuratury złożył poseł Piotr Uruski – rozpoczął swoje wystąpienie burmistrz Tomasz Matuszewski.

Po co most?

Wniosek o dofinansowanie „Budowy mostu na rzece San wraz z budową dróg dojazdowych i skrzyżowania z Drogą Krajową 28” został po raz pierwszy wysłany do Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju 29 marca 2019 roku. O potrzebie budowy nowej przeprawy mostowej przez San w Sanoku mówi się od lat i to nie tylko dlatego, że most na Białą Górę traci swoje funkcje i jest obiektem tymczasowym. Most ma ograniczoną skrajnię i ruch wahadłowy. Nie zapewnia właściwej przepustowości zarówno dla pojazdów, jak i licznych pieszych. Dla rowerzystów jest bardzo niebezpieczny ze względu na dyktację między panelami pomostu. Do tego jest źródłem uciążliwego hałasu, gdyż panele są ruchome i każdy przejazd samochodu generuje głośnie i nieprzyjemne dźwięki. Powszechnie wiadomo, że mosty stanowią niejako podstawę rozwoju miast. Wszyscy podziwiamy Budapeszt czy Wrocław z ich wieloma wspaniałymi mostami. Ale także te miasta, podobnie jak Warszawa czy Kraków, wciąż potrzebują co najmniej kilku nowych mostów. Tylko że zawsze jest to bardzo kosztowne przedsięwzięcie. Nie stać na to nawet tak dużych i bogatych ośrodków. Jeszcze trudniejsze jest to w małych miastach, takich jak Sanok, dla których koszty budowy mostu mogą być porównywalne nawet z całym rocznym budżetem. Wynika to także z wielkości i trudności przeszkody, jaką jest San. Dlatego, aby myśleć o budowie mostu czy nawet jakimkolwiek usprawnieniu przeprawy przez rzekę w Sanoku, konieczne jest uzyskanie dofinansowania i pomocy z zewnątrz.

Burmistrz Matuszewski: „To, co zostało zrobione w jak najlepszej wierze i trosce o rozwój miasta, okazało się powodem niezadowolonia, ataków medialnych i insynuacji”.

Do wniosku, złożonego w marcu 2019 roku, nie został załączony pro-

jekt zagospodarowania terenu zawierający koncepcję lokalizacji nowej przeprawy mostowej. Wniosek wskazywał zaś, że przeprawa mostowa ma połączyć ulicę Gajową oraz ulicę Sobieskiego. We wniosku wskazano kwotę 814 800 złotych na dokumentację projektową i kwotę 45 840 000 złotych na realizację zadania. Ten wniosek nie uzyskał pozytywnej opinii. Uzyskała taką opinię dopiero jego kolejna aktualizacja dotycząca zmiany nazwy i kosztów realizacji zadania, wysłana do Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej 5 sierpnia 2020 roku. Informację o pozytywnej opinii Ministerstwa pozyskaliśmy w piśmie datowanym 5 listopada 2020 roku.

Celem rządowego Programu „Mosty dla Regionów” jest budowa brakujących przepraw mostowych, które likwidować będą luki na sieciach drogowych. Stąd aplikowanie o środki na budowę mostu w Sanoku wymagało wstępnego wykazania, że istniejący most zostanie wyłączony z użytkowania bądź ruch na nim

Sanoka. Porozumienie nie przenosiło na Gminę Miasta Sanoka obowiązku utrzymywania mostu, nie rodziło zatem żadnych skutków finansowych – mówił burmistrz.

Jeszcze raz o Sosenkach

Kolejny temat, jaki wywoływany jest przy okazji planów budowy nowej przeprawy mostowej, dotyczy sprzedaży Sosenek. Procedura sprzedaży Sosenek została rozpoczęta uchwałą Rady Miasta Sanoka z dnia 28 maja 2013 roku. Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na zbycie ww. nieruchomości odbył się w dniu 6 listopada 2013r. z ceną wywoławczą 3 707 200,00 zł. Przetarg rozstrzygnięty negatywnie – brak ofert. Drugi przetarg ustny nieograniczony na zbycie ww. nieruchomości odbył się w dniu 5 maja 2014 r. z ceną wywoławczą 3 000 000,00 zł. Przetarg rozstrzygnięty negatywnie – brak ofert. Trzeci przetarg ustny nieograniczony na zbycie ww. nieruchomości odbył się w dniu 3 listopada 2014 r. z ceną wywoławczą 3 000 000,00 zł. Przetarg rozstrzygnięty negatywnie – brak ofert.

15 maja 2014 r. Gmina Miasta Sanoka zawarła umowę dzierżawy części działki z firmą „Pe-Po” i umowę bezpłatnego użyczenia pozostałej

Decyzja została podjęta w szczególności ze względu na zaplanowane w Budżecie Miasta Sanoka na 2020 r. dochody ze sprzedaży majątku gminnego. W ciągu 2 lat zarządzania ośrodkiem „Sosenki” przez MOSiR, ze względu na brak środków finansowych, nie wykonano w ośrodku żadnych dużych inwestycji. Nieruchomość pozostawała niewykorzystana i generowała tylko wydatki związane z zabezpieczeniem terenu. Operat szacunkowy określił wartość rynkową prawa własności wskazanej nieruchomości na kwotę 2 334 000 zł.

6 marca 2020 r. ukazało się ogłoszenie wykazu nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży, tj. działki nr 58/150 o pow. 4,1772 ha. Wykaz wywieszony na tablicy ogłoszeń oraz opublikowany w BIP-e urzędu. Informacja o wykazie podana w „Tygodniku Sanockim”. Wywieszony w dniach od 6 marca do 30 marca 2020 r. W dniu 21 kwietnia 2020 r. ukazało się ogłoszenie o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości oznaczonej jako działka nr 58/150 – wywieszona na tablicy ogłoszeń, opublikowane w BIP urzędu oraz w gazecie codziennej ogólnopolskiej (dodatkowo na stronach m.in. otodom.pl) na okres 2 miesięcy. W dniu 6 lipca 2020 r. odbył się przetarg ustny

leiny wyrażę swoje zdziwienie, że to, co zostało zrobione w jak najlepszej wierze i trosce o rozwój miasta, okazało się powodem bezpodstawnych oskarżeń. Wypada mi ubolewać, że inicjatywa pana posła Piotra Uruskiego nie sprowadza się niestety do działań pozytywnych dla miasta i dobra jego mieszkańców, a wręcz przeciwnie. Myślę, że mieszkańcy Sanoka nie tego oczekują od posła ziemi sanockiej. Jednocześnie chcę w tym miejscu wskazać, że postępowanie w tej samej w istocie sprawie prowadzi CBA, a co niezwykle ciekawe, pytania, z jakimi zwróciło się do nas w tej sprawie CBA, są identyczne z tymi, które zostały zawarte w interpelacji skierowanej do burmistrza przez pana radnego Romana Babiaka. W związku z tym nachodzi mnie taka myśl, że albo mamy do czynienia z nadzwyczajnym zbiegiem okoliczności, albo też CBA działa tutaj z inicjatywy radnego. Chciałbym zatem publicznie zapytać radnego Babiaka, czy zgłaszał tę sprawę do CBA, bo myślę, że podobnie jak my wszyscy tutaj zebrani jak i mieszkańcy Sanoka, chcieliby poznać odpowiedź na to pytanie. Przypominam sobie zresztą, że pan radny dwukrotnie już w swoich wystąpieniach mówił o konieczności zbadania tej sprawy. Więc pytam dziś radnego Romana Babiaka, czy to on zainteresował Centralne Biuro Antykorupcyjne tą sprawą? – pytał burmistrz, a radny Roman Babiak, powołując się na swoje uprawnienia jako radnego i obywatela, odpowiedział: „Ja to uczyniłem”.

Przetarg na opracowanie dokumentacji projektowej

Burmistrz poinformował, że 22 marca 2021 r. unieważniono przetarg nieograniczony, o wartości zamówienia przekraczającej progę unijną, na opracowanie dokumentacji projektowej dla zadania pn. Budowa mostu na rzece San wraz z budową dróg dojazdowych i skrzyżowania z drogą wojewódzką nr 886 w ramach programu „Mosty dla Regionów”. Art. 325 ustawy Prawo zamówień publicznych wymaga przeprowadzenia konkursu w przypadku zamówienia na usługi projektowania architektonicznego lub projektowania architektoniczno-budowlanego. Przepis nie ma zastosowania do zamówień, których przedmiotem są obiekty liniowe, zamówień udzielanych w trybie negocjacji z ogłoszeniem, dialogu konkurencyjnego, negocjacji bez ogłoszenia lub zamówienia z wolnej ręki. Początkowo zamawiający uznał, że przedmiotem zamówienia jest usługa projektowania obiektu liniowego, tj. kompleksu dróg, skrzyżowania wraz z obiektem mostowym. Niemniej jednak ostatecznie ustalono, że projekt dotyczy obiektu budowlanego uzupełnionego o obiekty liniowe. W związku z tym postępowanie w sprawie zamówienia na dokumentację nowego mostu w Sanoku zostało unieważnione, a następnie ogłoszono nowe postępowanie w trybie negocjacji z ogłoszeniem. Termin składania wniosków wyznaczony został na dzień 23 kwietnia 2021 r.

esw

Burmistrz Matuszewski: „To, co zostało zrobione w jak najlepszej wierze i trosce o rozwój miasta, okazało się powodem niezadowolonia, ataków medialnych i insynuacji”

zostanie ograniczony do ruchu pieszych lub rowerów.

– Uznając za priorytet pozyskanie dofinansowania na budowę nowego mostu, zawarliśmy z Zarządem Powiatu Sanockiego dokument intencyjny w tej sprawie. Dokument ten nie może być podstawą do przeniesienia własności mostu w ciągu ul. Białogórskiej. W świetle obowiązujących przepisów ustawy o drogach publicznych tryb zmiany kategorii drogi wyłącza nie tylko potrzebę, ale i możliwość dokonywania czynności cywilnoprawnych, a więc zawierania umów przenoszących własność. W opisanej sytuacji własność przechodzi poprzez dokonanie wpisu w księdze wieczystej na podstawie wniosku o wpis uchwały rady gminy o zaliczeniu drogi do kategorii dróg gminnych oraz uchwały rady powiatu o pozbawieniu drogi kategorii drogi powiatowej. W świetle powyższych wyjaśnień nie mogło więc nastąpić zawarcie umowy przekazania mostu. W tym miejscu raz jeszcze kategorycznie stwierdzam, pragnąc zakończyć dyskusję na ten temat: że Porozumienie zawarte przeze mnie z Zarządem Powiatu Sanockiego w świetle obowiązujących przepisów ustawy o drogach publicznych nie stanowi i nie może stanowić podstawy do przeniesienia własności. Przy zawieraniu wskazanego porozumienia nie istniał w związku z tym obowiązek otrzymania pozytywnych opinii dwóch komisji Rady Miasta

części działki na rzecz osoby fizycznej na okres 3 lat, tj. do 15 maja 2017 r. W dniu 28 marca 2017 r. przeprowadzono kontrolę terenu oddanego w dzierżawę i użyczenie. Sporządzono protokół i dokumentację fotograficzną całego ośrodka. W dniu 15 maja 2017 r. zawarte zostały aneksy przedłużające dzierżawę i użyczenie do 30 września 2017 r. W dniu 25 września 2017 r. wystosowano pismo Burmistrza Miasta Sanoka o nieprzedłużaniu umowy dzierżawy.

23 października 2017 r. nastąpiło protokolarnie przejęcie ośrodka na rzecz Gminy Miasta Sanoka, a także przekazanie kolejnym protokołem na rzecz Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Sanoku – w celu dalszego zarządzania.

16 czerwca 2017 r. wykonano nowy operat szacunkowy nieruchomości oznaczonej jako działka nr 58/150 – cel: zbycie nieruchomości w drodze przetargu na podstawie Uchwały Rady Miasta Sanoka z dnia 28 maja 2013 r. Ogłoszenie przetargu miało nastąpić po rozwiązaniu spraw z dzierżawcą ośrodka „Sosenki”.

16 stycznia 2020 r. został uchwalony Budżet Miasta Sanoka na 2020 r., który przewidywał dochody majątkowe ze sprzedaży majątku gminnego w wysokości 3 365 000 zł.

W dniu 18 lutego 2020 r. Gmina Miasta Sanoka zleciła wykonanie aktualnego operatu szacunkowego dla działki nr 58/150 – cel: zbycie nieruchomości w drodze przetargu.

nieograniczony. Wpłynęły wadnia od dwu osób prawnych. Przetarg rozstrzygnięty pozytywnie – cena: 1 postąpienia ponad cenę wywoławczą, tj. 2 357 340,00 zł. W dniu 26 sierpnia 2020 r. nastąpiło zawarcie aktu notarialnego sprzedaży nieruchomości.

Nie tylko prokuratura, ale i CBA

– Szanowni państwo, dlaczego szczegółowo omawiam w tym miejscu historię sprzedaży Sosenek? Żeby państwu przypomnieć, że po pierwsze, był to teren, który wielokrotnie starano się w drodze przetargu przekazać w ręce inwestora. Teren, którego utrzymanie generowało koszty, a który niszczał, ponieważ brak środków w budżecie nie pozwalał na jego sensowne zagospodarowanie. Dziś wpływają do mnie interpelacje, insynuujące, jakoby „koncepcja budowy mostu miała prowadzić do ośrodka Sosenki” – to cytat z interpelacji, jaka wpłynęła w grudniu ubiegłego roku. To tutaj, na tej sali, w tym gremium usłyszałem, że trzeba było ze sprzedażą Sosenek zaczekać, że ich wartość byłaby teraz znacznie wyższa. A skąd ta pewność? Na podstawie jakich obliczeń? I do kiedy czekać? A co z kosztami utrzymania terenu i jego stopniową degeneracją?

Proponuję zakończyć ten temat. Na wniosek posła Piotra Uruskiego prokuratura prowadzi postępowanie wyjaśniające. O jego wynikach poinformuję państwa, mam nadzieję, że niebawem. Osobiście tylko po raz ko-

Rozmowa z Grzegorzem Pankiem

Służba zdrowia to nie instytucja to ludzie, którzy ją tworzą

Ostatnie tygodnie to czas niepewności, liczba zakażonych gwałtownie wzrosła, czego skutkiem jest kolejny lockdown. Z każdej strony słyszymy informacje o braku wolnych miejsc w szpitalach. W szczerej rozmowie dyrektor SP ZOZ w Sanoku Grzegorz Panek zdradza Emilii Wituszyńskiej, jak wygląda sytuacja w jego placówce.



Jak przedstawia się sytuacja w szpitalu?

Na podstawie ostatniej decyzji Wojewody Podkarpackiego z dnia 12.03.2021 r. znak: S-II.967.1.45.2021.ŁP Szpital Specjalistyczny w Sanoku funkcjonuje jako szpital monoprowizyjny, tj. wszystkie zabezpieczone łóżka na oddziałach szpitalnych przeznaczone zostały do leczenia pacjentów z zakażeniem wirusem SARS-CoV-2. Zgodnie z tą decyzją SP ZOZ w Sanoku został zobowiązany do zabezpieczenia 217 łóżek dla pacjentów z COVID-19, w tym 20 łóżek intensywnej terapii z kardiomonitorem oraz możliwością prowadzenia tlenoterapii i wentylacji mechanicznej. Jest ciężko, na dzień 29 marca 2021 r. w szpitalu przebywa 225 pacjentów z covidem, w tym 27 osób wymaga respiratorologii, a 191 tlenoterapii.

Ile przypadków dziennie trafia do szpitala? Czy są to osoby tylko w ciężkich stanach, wymagających hospitalizacji?

W okresie 22-28 marca do szpitala trafiło 122 pacjentów, czyli średnio ok. 17 dziennie. Ilość przyjmowanych pacjentów jest w dużej mierze zależna od liczby wypisanych w tym samym czasie pacjentów, których za ten okres było 117. Stan chorych w większości jest poważny, wymagający intensywnej tlenoterapii. Pa-

cienci wymagają tlenoterapii przy pomocy zwykłych masek tlenowych, jak również: masek wysokoprzepływowych, hełmów, aparatów do terapii wysokoprzepływowej, a w ostateczności respiratorów. W porównaniu z okresem II fali obecnie zgłaszający się pacjenci w większości są w stanie zdecydowanie cięższym, z dusznością, zajętymi płucami oraz niską saturacją. Pacjenci wymagają przez to większego nakładu sił ze strony personelu medycznego – zwłaszcza pielęgniarek i lekarzy.

W jakim wieku trafiają najczęściej pacjenci?

W okresie II fali średnia wieku wahała się w granicach 70-80 lat, obecnie przeważają chorzy w wieku 40-60 lat i sporadycznie młodszy oraz dzieci.

Czy szpitalowi nie brakuje zabezpieczenia medycznego?

Przy tak dużej liczbie leżących pacjentów w stanie ciężkim personel medyczny, którego zawsze brakowało, jest maksymalnie obciążony. Jeśli dodać do tego, że tak wygląda ich praca już od około roku, to proszę mi wierzyć, że personel jest już na granicy własnej wydolności. Dzięki pandemii zobaczyliśmy, że służba zdrowia to nie instytucja, to ludzie, którzy ją tworzą. To nasze mamy, bracia, sąsiedzi,

przyjaciele, którzy poświęcają swoje zdrowie i możliwość spędzania czasu ze swoją rodziną, aby zrobić wszystko, co możliwe dla zdrowia pacjentów. Kluczowe znaczenie ma wyposażenie ich w narzędzia i środki potrzebne do wykonywania obowiązków, zapewniając jednocześnie bezpieczną i skuteczną opiekę nad pacjentami. Na szczęście sprzętu medycznego nam nie brakuje. Dodam, że personel medyczny jest wspierany przez dużą grupę pracowników niemedycznych. Mam tu na myśli rejestratorki, personel techniczny, gospodarczy itp. Mają oni także kontakt z pacjentami covidowymi. Często są jednak pomijani w procesie prowadzenia chorych. Warto o nich pamiętać. Oni też mają swój wkład w walce z covidem. Szpital to system naczyń połączonych i każde naczynie musi dobrze działać, żeby system sprawnie funkcjonował.

Czy jakiegokolwiek oddziały przyjmują pacjentów, czy tylko przyjmowani są pacjenci z covidem?

Z uwagi na przekształcenie szpitala w monoprowizyjny na oddziały szpitalne przyjmujemy wyłącznie pacjentów z potwierdzonym zakażeniem SARS-Cov2, jednakże zgodnie z obowiązującymi przepisami przyjmujemy na SOR także innych pacjentów w sta-

nie nagłego zagrożenia życia, gdy ich transport do ościennych szpitali jest niemożliwy. Jak długo takim pozostanie, ciężko mi powiedzieć, bo coraz więcej dzieci trafia do naszego szpitala z dodatnim wynikiem w kierunku SARS-CoV-2.

Na koniec, co dyrektor chciałby przekazać pacjentom i personelowi?

Dla pacjentów dużo zdrowia i powrotu do normalności sprzed pandemii.

Osobom, które zaobserwowały u siebie jakiegokolwiek niepokojące objawy sugerujące COVID, zalecam bezwzględny kontakt z lekarzem i postępowanie zgodnie z jego zaleceniami, gdyż może to uratować ich życie.

Swojemu personelowi pragnę przede wszystkim wyrazić swoją głęboką wdzięczność za ich olbrzymi wysiłek, poświęcenie oraz odwagę w tych ciężkich dla nas czasach.

Wszystkim natomiast z okazji nadchodzących świąt Wielkiej Nocy życzę, aby Zmartwychwstały Chrystus dał nam nadzieję na niespokojny czas pandemii. Głęboko wierzę, że kolejne święta przyniosą nam powrót do normalności i radosnego świętowania. Tymczasem życzę jednak, aby wielkanocny czas okazał się momentem spokoju i wytchnienia od trudnej codzienności.

Wielkanoc 2021

Wszystkim mieszkańcom Powiatu Sanockiego,
życzymy
przepętnionych pokojem Świąt Wielkiej Nocy,
ogarniętych miłością najbliższych
i odpoczynkiem od znoju codzienności.
Niech radosny dzień zwycięstwa Życia nad Śmiercią,
Jasności nad Ciemnością
wleje w Wasze serca nadzieję,
która zwycięży zwątpienie,
a powracająca do życia natura
będzie zapowiedzią
powrotu do normalności.

Przewodniczący Rady Powiatu Sanockiego

Robert Pieszczoł

Powiat
Sanocki

Starosta Sanocki

Stanisław Chęć

Decyzją rady miasta

Plac Harcerski zmienił nazwę

Od kilku dni decyzją Rady Miasta Sanoka nazwa placu brzmi: „Plac Harcerski im. ks. Zdzisława Peszkowskiego”. W tej sposób została uhonorowana pamięć o księdzu Peszkowskim, który był bardzo zasłużoną postacią dla Sanoka.

Z wnioskiem o zmianę nazwy Placu Harcerskiego na Plac Harcerski im. ks. Zdzisława Peszkowskiego zwróciła się do burmistrza Krystyna Chowaniec, Honorowy Obywatel Sanoka, harcmistrzyni i działaczka Związku Harcerstwa Polskiego. Harcmistrzyni chciała w ten sposób uhonorować zmarłego w 2007 roku w Warszawie księdza. Ks. Zdzisław Jastrzębiec Peszkowski jest osobą zasłużoną dla Sanoka – to sanoczanin, uczestnik wojny obronnej 1939 r., jeniec Kozielska, oficer Armii gen. Andersa, wybitny działacz Polonii amerykańskiej, kapelan Rodzin Katyńskich i Pomordowanych na Wschodzie, założyciel Fundacji Golgota Wschodu, naczelny kapelan ZHP, kandydat Pokojowej nagrody Nobla, patron szkół,



Hufca Ziemi Sanockiej, Rajdu Katyńskiego, Honorowy Obywatel Warszawy, Krakowa i Sanoka. Rada Miasta Sanoka niemal jednogłośnie, poza jednym radnym (Radosławem Wituszyńskim) uhonorowała pamięć księdza zmieniając nazwę Placu Harcerskiego.

dcz

SPGK

Nakręcone serca na pomaganie

Akcja zbierania nakrętek to bardzo popularna forma niesienia pomocy innym. Ludzie chętnie zbierają kolorowe zakrętki, aby wesprzeć działalność charytatywną. Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej również angażuje się w pomoc innym, zachęcając do wspólnej akcji zbierania nakrętek. W Sanoku przy Dworcu Multimodalnym oraz przy głównym budynku SPGK pojawiły się pojemniki na zakrętki w kształcie serca. SPGK „nakręca” akcję „Zbieraj – wrzucaj – pomagaj”.



– Zbierając nakrętki, możemy pomóc innym osobom chorym oraz pokrzywdzonym. SPGK postanowiło wesprzeć działania charytatywne oraz zachowania proekologiczne. Bardzo się cieszę, że inicjatywa spotkała się z pozytywnym odzewem sanoczan, którzy chętnie wrzucają zakrętki do pojemników – mówi Krzysztof Jarosz, prezes SPGK.

Zakład zainstalował dwa pojemniki w kształcie serca, do których każdy może wrzucić nakrętki. Pojemniki znajdują się przy budynku głównym SPGK przy ul. Jana Pawła

II oraz przy Dworcu Multimodalnym przy ul. Lipińskiego. Pieniądze, które zostaną zebrane dzięki sprzedaży nakrętek, zostaną przekazane na działalność charytatywną. W akcję włączyła się Młodzieżowa Rada Miasta Sanoka. Młodzi sanoczanie podkreślają, że będą aktywnie zbierać nakrętki, by pomagać potrzebującym. Radni dodają, że w mieście brakuje tego typu pojemników, zaś wszyscy będą mogli aktywnie włączyć się w pomaganie.

W mieście stoją również pojemniki na Placu Harcerskim, jeden w kształcie neuro-

nu, pieniądze ze sprzedaży kolorowych nakrętek zostają przeznaczane na działalność Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego oddział w Sanoku, oraz w kształcie kota, zebrane środki przeznaczone są na działalność Sanockiej Straży Ochrony i Ratownictwa Zwierząt, która pomaga zwierzętom. Nakrętki możemy zbierać z butelek po napojach, opakowań kosmetyków i chemii gospodarczej, pasty do zębów, słoików (np. po kawie rozpuszczalnej), ze słoiczek i buteleczek po lekach i suplementach diety, zatrzaski i obręcze z soków czy mleka, to warto-

ściowy, twarde plastik, oznaczony skrótem HDPE, czyli polietylen dużej gęstości. W punktach skupu płaci się za czysty polimer PET (polietylen), z którego są wykonane nakrętki. Po zmieleniu przerabia się go na granulaty. W późniejszych etapach z granulatu po dodaniu do niego barwników powstają formy w kształcie wiader, doniczek, pudełek czy kolejnych nakrętek. Jeśli zbieramy nakrętki, to przed wrzuceniem ich do specjalnych pojemników należy je oczyścić z naklejek, etykiet, cen. To ułatwi i skróci proces ich przet-

Rządowy Fundusz Inwestycji Lokalnych

8 milionów na infrastrukturę turystyczną

Sanok znalazł się w gronie największych beneficjentów na Podkarpaciu. Miasto otrzymało 8 mln złotych w ramach rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych dedykowanego gminom położonym na terenach górskich. Dzięki funduszom zostanie rozbudowana infrastruktura turystyczno-rekreacyjna w trzech dzielnicach w mieście.

Na Podkarpaciu z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych dla gmin górskich trafi ponad 66 mln zł wsparcia. O dofinansowanie starało się 27 gmin z województwa podkarpackiego. Aż pięć gmin z powiatu sanockiego otrzyma 100 proc. dofinansowania. Wśród nich jest Gmina Miasta Sanoka, Gmina Sanok, Gmina Zagórz, Komańcza oraz Tyrawa Wołowska. W Sanoku dzięki otrzymanym funduszom zostanie rozbudowana infrastruktura turystyczno-rekreacyjna. Projekt swoim zasięgiem obejmie dzielnicę Wójtostwo, Błonie oraz Olchowce. W ramach inwestycji zaplanowano budowę ścieżki pieszo-rowerowej Velo San, długości 4,8 km wraz z oświetleniem wzdłuż zachodniego brzegu Sanu, szerokość 3,58 m, w tym 2 m ścieżka rowerowa i 1,5 m – chodnik. W przyszłości ścieżka ta ma prowadzić przez Zagórz, Lesko do Olszany. W planach jest rozbudowa skateparku przy ul. Białogórskiej wraz z budową parkingu, zaś na istniejącym parkingu zostanie stworzone miasteczko ruchu drogowego oraz budowa ścieżki typu single track na leśnym terenie Parku Kra-

jobrazowego Gór Słonnych. Prace mają rozpocząć się w maju tego roku. W gminie Sanok przebudowana zostanie Gminna Izba Pamięci w Strachocinie na Centrum Kultury i Tradycji Regionalnej. W planie jest budowa szlaku pieszo-rowerowego: Liszna-Tyrawa Solna o długości 4,7 km, w tym 2,6 km to przebudowa wraz z miejscem wypoczynkowym (wiata, stoły, ławy, kosze) i tablicami. Na terenie gminy Komańcza planowana jest przebudowa drogi „przy Barbarce”. Dzięki inwestycji ma zwiększyć się bezpieczeństwo ruchu drogowego oraz rozwój turystyki. W gminie Tyrawa Wołowska dofinansowana inwestycja obejmuje wykonanie dokumentacji projektowej sieci kanalizacji sanitarnej wraz z oczyszczalnią ścieków na terenie gminy, co umożliwi rozpoczęcie prac związanych z jej skanalizowaniem. W gminie Zagórz zostanie wybudowana ścieżka rowerowa o dł. 3 km oraz droga o dł. 1,2 km. Przy ścieżce rowerowej wybudowana zostanie wiata wyposażona w infrastrukturę towarzyszącą (ławki, stojak na rowery, kosz).

dcz

Przedłużono terminy płatności podatków

Utrzymanie pomocy dla przedsiębiorców

Sanoccy przedsiębiorcy od zeszłego roku korzystają z możliwości przedłużenia terminów płatności rat podatku od nieruchomości oraz umorzenia płatności za czynsz. Podczas ostatniej sesji Rady Miasta Sanoka (25 marca) radni przegłosowali projekty uchwał, dzięki którym przedsiębiorcy nadal będą mogli korzystać z pomocy.

Projekt uchwały jest kontynuacją pomocy skierowanej dla sanockich przedsiębiorców z ubiegłego roku. Przedsiębiorcy, których płynność finansowa uległa pogorszeniu w związku z ponoszeniem negatywnych konsekwencji ekonomicznych z powodu COVID-19, mają możliwość przedłużenia terminów płatności rat podatku od nieruchomości nie dłużej niż do 15 października. Przedłużenie terminów płatności dotyczy przedsiębiorców, na których nałożono ograniczenia przepisami prawa. W przypadku osób fizycznych rozwiązaniem to dotyczy raty podatku płatnej do 15 kwietnia, natomiast w przypadku osób prawnych rat podatku płatnych do 15 kwietnia, 15 maja i 15 czerwca tego roku. Radni określili zasady, sposoby i tryb udzielania pod-

miotom prowadzącym działalność gospodarczą ulg w spłacie należności pieniężnych o charakterze cywilnoprawnym przypadających jednostce samorządu terytorialnego lub jej jednostkom organizacyjnym za okres zagrożenia epidemicznego albo stanu epidemii COVID-19. Udzielenie pomocy następuje w formie odstąpienia od dochodzenia czynszu lub umorzenia czynszu wymagalnego i odroczenia terminu płatności czynszu lub rozłożenia płatności czynszu na raty. Pomoc będzie udzielana na wniosek najemcy lokalu. W ubiegłym roku zostało złożonych 214 wniosków dotyczących umorzenia czynszów, w tym 159 wniosków zostało rozpatrzonych pozytywnie. Łącznie na kwotę 315 tys. zł.

dcz



Chrystus zmartwychwstał! Z głębi świątyni
Bije jak słońce ożywcza wiara.
I blask się wielki na świecie czyni,
I w proch upada zwątpienia mara.

Chrystus zmartwychwstał! Podnieście skronie
I znowu skrzydła przypnijcie duszy,
Bo oto nędza i grzech się kruszy,
Bo oto prawda siada na tronie [...]

Artur Oppman "Chrystus Zmartwychwstały"

Pełnych wiary, nadziei i miłości
Świąt Wielkanocnych
oraz obfitych łask i błogostawieństwa
od Zmartwychwstałego Chrystusa

życzy Dyrektor i Pracownicy
Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku
Sanok, Wielkanoc 2021 r.

MIEJSKA
BIBLIOTEKA
PUBLICZNA
W SANOKU

Jajko

- symbol nadziei i witalności

Zbliżają się święta Wielkiej Nocy, które nieodzownie kojarzone są z wiosną. Na sanockim rynku zwiastują ją kwiaty posadzone w kamiennych donicach, a poza tym – znów cisza, pusta przestrzeń. Sanoczanie pozostają w domach. Wielkanoc 2021 będzie podobna do tej z poprzedniego roku. Zaleca się, byśmy pozostali w domach i spotykali się tylko z najbliższymi, by uniknąć zachorowań.

A jak kiedyś zaklino rzeczywistość, by pozostać zdrowym i pełnym sił? Wiele zwyczajów okołowielkanocnych dążyło do tego, by obdarzyć siebie, domowników i przydomowe zwierzęta zdrowiem, szczęściem i długim życiem.

Jajko – znak wszelkiego początku, narodzin i zmartwychwstania

Symbolem Wielkanocy jest jajko, które kojarzone jest z początkiem, zarodkiem, a jednocześnie z czymś, co dopiero zapowiada właściwe życie; to uniwersalny symbol życia, chyba najbardziej czytelny i oczywisty spośród wszystkich symboli. Jajo, ważny symbol „narodzin” i „początku” w wielu kulturach. Znaczenie kulturowe polega na tym, że w jaju znajduje się pierwiastek życia, jego potencja, pełnia energii, stan początku, inicjalności. W wielu mitologiach powtarza się wyobrażenie kosmicznego jaja, z którego wyłania się siła stwórcza. Według przytoczonego przez Herodota mitu świat miał wyłonić się z jaja, które w świątyni Heliosa zniósł mityczny ptak Feniks. Jajo symbolizuje narodzin, dlatego ważna jest jego rola w obrzędowości wiosennej. Celem obrzędów było odbudowywanie po zimie płodności świata: żyźność pól, płodność zwierząt.

Skąd się wziął zwyczaj malowania jajek?

Według jednego z podań greckich z X wieku zwyczaj malowania jajek na Wielkanoc zapoczątkowała Maria Magdalena. Polska legenda mówi, że kamienie, którymi ukamienowano świętego Szczepana, zamieniły się w czerwone jajka. Zarówno w greckiej klechdzie, jak i w naszych legen-

dach występują jajka czerwone. Stanowią one początek życia. W podaniu o Marii Magdalenie jajko symbolizuje zmartwychwstałego Jezusa. Legenda mówi, że uradowana zmartwychwstaniem Magdalena pobiegła do domu i zobaczyła, iż wszystkie jajka, jakie miała w misce, zmieniły swój kolor na czerwony. Kiedy obdarowywała nimi apostołów, jajka zamieniły się w ptaki. Odczytano to właśnie jako znak, że po śmierci istnieje nowe życie.

Malowanie jaj znane było już w III wieku p.n.e ludom południowo-zachodniej Azji. Słowianie, u których jajko odgrywało ważną rolę w czczeniu zmarłych, robili kraszanki mniej więcej od IX wieku. W Polsce natomiast pisanki pojawiły się w X wieku. Z tego bowiem okresu pochodzą najstarsze kraszanki polskie, odkryte na Opolszczyźnie. Kraszanki to jaja malowane na jeden kolor czyli kraszane, najczęściej barwione naturalnie, barwnikami uzyskanymi z roślin.

Jednak kraszanki to nie jedyny sposób zdobienia pisanek. Jajka można również ozdobić wzorami, które są wyskrobywane ostrym narzędziem na skorupce. Jajka zdobione tą techniką noszą nazwę drapanek. Technika w porównaniu z innymi metodami zdobienia jaj wielkanocnych jest stosunkowo młoda. Jajka pokryte wzorem wykonanym woskiem noszą nazwę pisanek. Wzór nanoszony jest na skorupkę gorącym, roztopionym woskiem, następnie jajko gotuje się w wywarze z naturalnych barwników. Podczas gotowania wosk się wytapia, ale miejsca nim pokryte nie barwią się. Do pisania (nanoszenia wzorów) używano szpilek, słomek i drewnienek. Co region to sposoby dekorowania pisanek były nieco inne. Współcześnie nazwą pisanek określamy wszystkie jajka wielkanocne barwione i dekorowane.

Zwyczaj z jajami

Z jajami, pisanekami związanych jest wiele zwyczajów. Skorupki z poświęconych jajek rozsypywano wokół domu, żeby kury nie uciekały i znosiły dużo jajek. Aby osiągnąć lepsze plony, skorupki rozrzucono bądź zakopywano na polu. Rozrzucone wokół drzew owocowych miały

odstraszać szkodniki, a także zapewnić obfitość zbiorów. Spalenie skorupki chroniło dom przed pożarem.

Magiczną moc miały także całe jajka.

Toczono je po bokach krów i koni, by były silne, zdrowe, mocne i odporne na złe uroki. Wierzono, że toczenie jajka po ciele chorego odpędzi od niego chorobę, miało „wlewać” w niego nowe siły. Noworodka myło się w wodzie, do której wkładano, poza innymi przedmiotami mającymi zapewnić szczęście i bogactwo, również jajo. Wydmuszki pisanek wielkanocnych położone pod drzewami owocowymi miały chronić je przed szkodnikami. Wierzono, że wrzucone w płomienie ugaszą pożar. Pisanek zakopywano również pod progiem domu w celu zagroźenia dostępu siłom nieczystym. W ludowych wierzeniach jajko było lekarstwem na choroby, chroniło przed pożarem i złymi duchami, zapewniało urodzaj w polu i ogrodzie, a nawet powodzenie w miłości. Wierzono, że jajko ma znaczenie magiczne, dlatego używano go nawet jako kamienia węgielnego przy budowie nowych domów.

Dzieląc się jajkiem, w te piękne Święta, życzymy samych radości. Niech będzie zdrowie, niech będzie szczęście, dobrobyt niech w Was gości.

Dzielenie się jajkiem to zwyczaj polski. W innych krajach najczęściej jajka występują jako czekoladowe słodkości, a na wielkanocnym stole główne miejsce zajmuje baranek. Dzielenie się jajkiem podczas śniadania wielkanocnego ma odniesienie do wigilijnego opłatka. Jajko pełni rolę podarunku, którego intencją jest życzenie pomnażania sił witalnych. I tych sił witalnych i sobie i Wam drodzy Czytelnicy życzymy. Oby święta były spokojne i zdrowe, a wiosna przyniosła ze sobą oprócz słońca czasy sprzed pandemii.

ew

Radni za poszerzeniem granic miasta Sanoka o Bykowce, Treczę, Zabłotce

Konsultacje społeczne

Burmistrz Tomasz Matuszewski przedstawił radnym sprawozdanie z przebiegu konsultacji społecznych na terenie Sanoka oraz w gminie Zagórz i gminie Sanok. Burmistrz zaznaczył, że przystępując do procedury poszerzenia granic miasta, została przyjęta strategia, która wcześniej została zaakceptowana przez Radę Miasta Sanoka. Ponadto został powołany zespół do spraw przygotowania konsultacji dotyczących poszerzenia granic administracyjnych Sanoka.

– W trakcie przygotowania konsultacji społecznych na terenie Sanoka zostaliśmy zaskoczeni negatywnym przekazem ze strony gminy wiejskiej Sanok oraz gminy Zagórz. Przekaz ten koncentrował się na zdyskredytowaniu funkcji rozwojowych miasta oraz na wzniesieniu negatywnych emocji poprzez rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji o zamknięciu szkoły w Treczy, o wyższych podatkach, jakie rzekomo mieszkańcy sołectw będą płacić po przyłączeniu ich miejscowości do Sanoka – powiedział burmistrz.

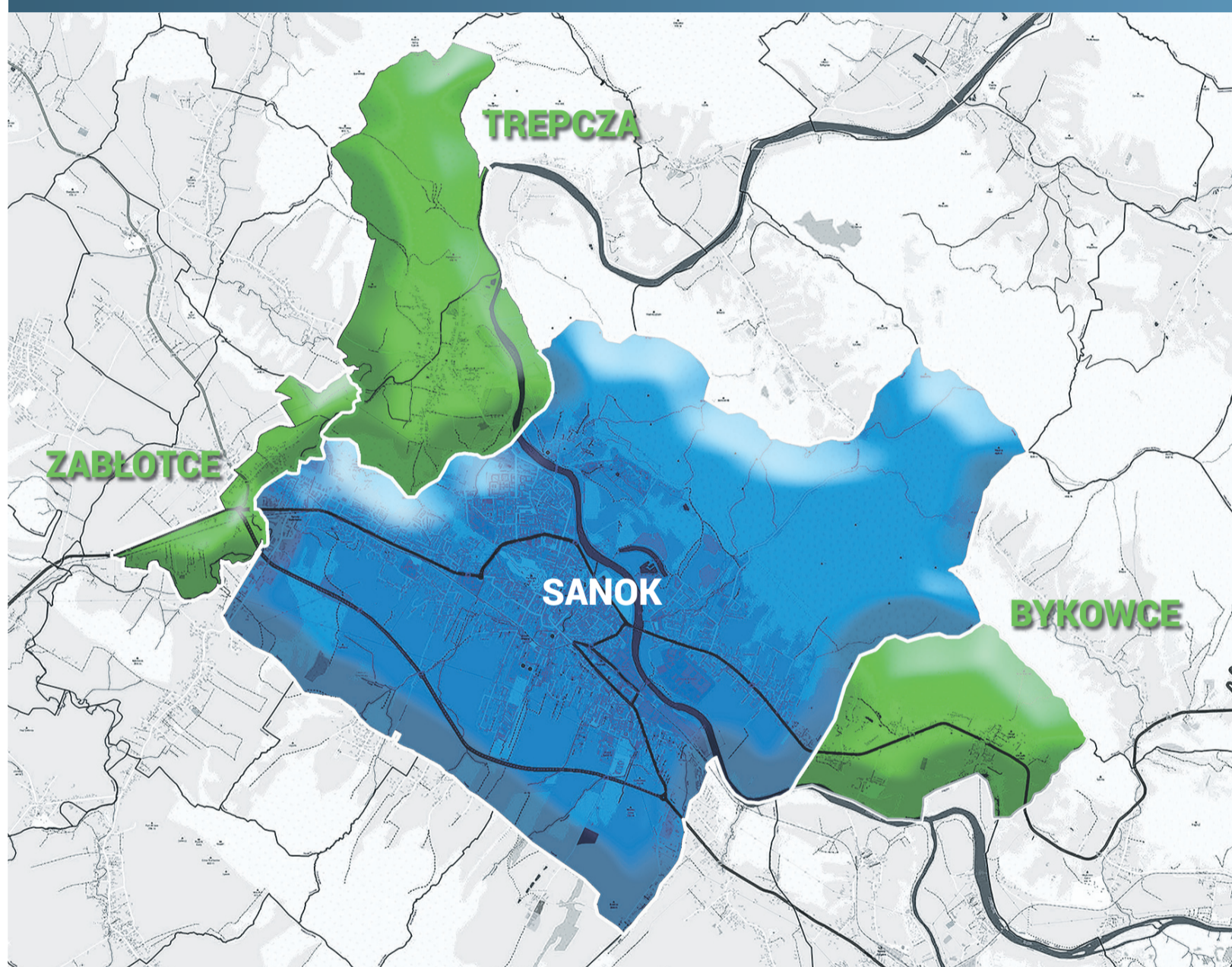
Matuszewski podkreślał, że w przestrzeni publicznej pojawiały się hasła, takie jak: „Rozbiór gminy”, „Zabór”, „Ręce precz od naszych wsi”, „Nie, dla ratowania budżetu miasta” i tym podobne. Kręcono materiały filmowe rejestrujące rzekome protesty mieszkańców.

– Mówię „rzekome”, ponieważ zgola inne sygnały o pozytywnym nastawieniu do projektu docierały do nas od mieszkańców Czerteża, Bykowiec, Treczy i Zahutynia. Żadna z tych osób nie została dopuszczona do głosu w przekazach medialnych gminy wiejskiej Sanok czy gminy Zagórz – mówił burmistrz.

Po przedstawieniu przez burmistrza wyników konsultacji społecznych w mieście i w gminie Zagórz oraz w gminie Sanok zabrał głos wiceburmistrz Artur Kondrat, który mówił o nieprawidłowościach przy prowadzeniu konsultacji w gminie wiejskiej Sanok.

– W mojej opinii oraz w opinii obsługi prawnej urzędu miasta zostały dokonane nieprawidłowości w gminie Sanok podczas konsultacji społecznych. Wójt gminy Sanok ograniczył konsultacje do mieszkańców 9 sołectw, kompetencja do ograniczenia konsultacji należy do Rady Gminy. W gminie Sanok przedmiot konsultacji został określony poprzez sformułowanie następującego pytania: „Czy jesteś za pozostaniem sołectwa (jego nazwa) w wiejskiej gminie Sanok?” – z oczywistych względów takie pytanie nie odnosiło się do przedmiotu konsultacji, czyli zmiany granic polegającej na przyłączeniu do miasta Sanoka z gminy Sanok obszaru 9 sołectw. Właśnie o opinię w takiej sprawie wystąpiło

Podczas XLI sesji Rady Miasta Sanoka radni przegłosowali projekt uchwały dotyczący poszerzenia granic administracyjnych miasta o trzy sołectwa: Bykowce, Treczę i Zabłotce. Głosowało 17 radnych – 12 było za, 5 przeciw.



miasto Sanok. Zniekształcenie pytania powoduje, że mieszkańcy sołectw w chwili oddawania głosu nie wiedzieli, z jaką propozycją wystąpiły władze miasta, ostatecznie mieszkańcy sołectw nie wypowiedzieli się w sprawie przyłączenia swoich sołectw do Sanoka, a jedynie opowiedzieli się za pozostaniem w gminie wiejskiej. Zarządzenie wójta gminy Sanok ograniczyło mieszkańców gminy Sanok w udziale w konsultacjach społecznych do ściśle określonej kategorii osób, tj. osób, które mają czynne prawo wyborcze do Rady Gminy Sanok. Ilość mieszkańców 9 sołectw na dzień 1 stycznia 2021 roku wynosi 5031 osób. Zgodnie z prawem są to osoby uprawnione do udziału w konsultacjach. Natomiast ilość osób, które mają czynne prawo wyborcze wynosi 3955. Zatem decyzją wójta pozbawiono prawa głosu ponad 1 tys. mieszkańców sołectw. To przykład jaskrawego naruszenia podstawowych praw

obywatelskich. Takie decyzje należy traktować jako naruszenie konstytucji RP. W związku z uchybieniami należy stwierdzić, że konsultacje społeczne przeprowadzone w gminie wiejskiej Sanok były niezgodne z przepisami prawa i nie miały konsekwencji charakteru mechanizmu demokratycznego. Dlatego nie powinny stanowić miarodajnej podstawy do oceny stanowiska mieszkańców sołectw w sprawie o poszerzenie granic Sanoka – wyjaśnił Artur Kondrat.

Projekt uchwały o poszerzeniu Sanoka – jak ma wyglądać miasto?

Burmistrz Tomasz Matuszewski przedstawił projekt uchwały o poszerzeniu granic miasta.

– Projekt uchwały umożliwił złożenie wniosku w sprawie zmiany granic Sanoka. To ważny moment i ważna decyzja dla przyszłości miasta. W historii Sanoka poszerzenie granic odbywa się raz na pół wieku, ostatnie

w latach 70. ubiegłego stulecia, wcześniej w latach 30. Dziś nie wyobrażamy sobie miasta bez Olchowic, Posady czy Dąbrówki – powiedział.

Po przeanalizowaniu opinii sanoczan wyrażonej w konsultacjach oraz kryteriów finansowo-gospodarczych zmiana granic administracyjnych miasta ma polegać na włączeniu do terytorium gminy miasta Sanoka obszaru sołectwa Bykowce, Treczy oraz obszaru sołectwa Zabłotce położonych na terenie gminy Sanoka. Proponowana zmiana granic Sanoka spełnia przesłanki, o których mowa w art.4 ust. 3 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym i zapewni zachowanie jednorodnego układu osadniczego i przestrzennego z uwzględnieniem więzi społecznych, gospodarczych, kulturalnych oraz infrastruktury społecznej i technicznej, a także umożliwi wykonywanie zadań publicznych.

– Sanok jako stolica powiatu sanockiego skupia w sobie szereg

usług: administracyjnych, opieki zdrowotnej, oświatowo-wychowawczych i opiekuńczych, usług komunalnych, kulturalnych i rekreacyjno-sportowych. Sanok oferuje także relatywnie dużo miejsc pracy, związanych m. in. z prowadzeniem działalności gospodarczej i przemysłem, którego oddziaływanie wykracza daleko poza skalę lokalną – uzasadnia burmistrz.

Sanok jest największym miastem regionu bieszczadzkiego. Wszystkie te cechy sprawiają, że Sanok jest ośrodkiem stymulującym rozwój ościennych miejscowości i gmin, a także rozwój i realizację zadań własnych Powiatu Sanockiego. Tendencja do urbanizacji terenów otaczających Sanok wynika z potrzeby poszukiwania przez miasto w swym najbliższym otoczeniu terenów, na których można usytuować obiekty wymagające szczególnych warunków lokalizacyjnych. Dlatego naturalnymi obszarami, gdzie rozprze-

miasta o trzy sołectwa:

tce

strzeniają się funkcje miasta, są miejscowości wskazane do przyłączenia do Sanoka w niniejszej Uchwale.

Według burmistrza przyłączenie do Sanoka Bykowiec, Trepczy i Zabłociec będzie w najbliższych dziesięcioleciach motorem dla zrównoważonego rozwoju miasta, które wsparte trzema dodatkowymi dzielnicami zapewni mieszkańcom tereny pod budownictwo jedno i wielorodzinne, stworzy możliwości rozwoju spółce komunalnej, co przełoży się na korzystne oddziaływanie na środowisko jak również na wysokość opłat za dostarczanie wody i odprowadzanie ścieków, otworzy się na S19, zyska tereny inwestycyjne położone wzdłuż ciągów komunikacyjnych.

– Włączenie proponowanych sołectw w granice administracyjne Sanoka nie doprowadzi do ograniczenia tradycyjnych więzi społecznych, a ponadto ludność zamieszkała w obrębie proponowanych do przyłączenia sołectw bardzo integruje się z miastem. Świadczy o tym korzystanie i zaspokajanie potrzeb mieszkańców tych sołectw w zakresie infrastruktury społecznej, jak również zatrudnienia, opieki medycznej, integracji kulturalnej i społecznej w mieście. Miasto zapewni sprawny dojazd do: szkoły, pracy, usług i dóbr kultury realizowany przez sieci ko-



z gminy Sanok w granice administracyjne miasta.

– Apelujemy do państwa o współpracę, nigdy jej nie odmawialiśmy, jesteśmy samorządem stabilnym, którego stać na uzbrojenie terenów, gdy pojawi się inwestor. Nasz budżet pozwala na szybką odpowiedź i wsparcie finansowe projektów, które mogłyby się przyczynić do rozwoju naszego regionu – powiedziała.

Wójt przedstawiła pomysł wspólnego utworzenia Lokalnej Agencji Rozwoju Regionalnego, która miałaby

dow? Dlaczego pani, jako sanoczanka, stoi na przeszkodzie rozwojowi Sanoka? Dlaczego jako wójt nie przedstawiła pani sytuacji mieszkańcom sołectw i planów miasta? Tylko nakreślała hejt w Internecie?”

– Przypominam, że zasiadamy w Radzie Miasta Sanoka nie po to, by uprawiać politykę i prowadzić kampanie wyborcze, tylko by pracować na rzecz mieszkańców Sanoka – podsumował Wituszyński.

Do zadanych pytań odniosła się Wójt Gminy Sanok. Stwierdziła, że

– Sanok musi się rozwijać terytorialnie, co za tym idzie gospodarczo i demograficznie. Historia naszego miasta pokazuje, że wcześniejsze przyłączania okolicznych miejscowości były korzystne, zarówno dla miasta, jak i dla włączonych miejscowości. Jeśli uda nam się ten proces doprowadzić do końca, to będzie on korzystny dla wszystkich – twierdzi Romaniak.

Przewodniczący odniósł się do protestów mieszkańców przyłączonych sołectw, które często były organizowane pod pomnikami, np. poległych żołnierzy oraz z flagami narodowymi. Romaniak był zdziwiony, że podczas sesji powiatowej przywoływano słowa Jana Pawła II, natomiast okres wojen, okupacji oraz wysiedleń porównywano do poszerzenia Sanoka poprzez okoliczne sołectwa.

– Czy to były działania celowe, czy wynikające z niewiedzy historii? Ta sprawa pokazała, jak wiele ukrytej jest w ludziach nienawiści i jak wiele oskarżeń padło pod adresem burmistrzów oraz nas – radnych. Jesteśmy przedstawicielami mieszkańców Sanoka, ślubowaliśmy, że będziemy mieć na względzie dobro jego mieszkańców, a ostateczną decyzję w tej sprawie podejmie Rada Ministrów. Zaś my jako rada miasta musimy zakończyć to, co zaczęliśmy – podsumował Romaniak.

Do dyskusji włączył się Roman Babiak, który jest za rozwojem miasta, ale uważa, że kwestie związane z poszerzeniem granic Sanoka powinny być kontynuowane, ale do-

piero za rok. Agnieszka Kornecka-Mitadis podzieliła opinię radnego Babiaka. Podobnie jak Maciej Drwięga, który chce poszukać w tej sprawie kompromisu. Zgadza się z opinią burmistrza, iż jest to projekt uchwały najważniejszy w całej kadencji Rady Miasta Sanoka. Jednak zwraca uwagę, by decyzje podejmować później, ponieważ jest pandemia koronawirusa, zaś sami mieszkańcy sołectw są przeciwni.

– Jeśli przegłosujemy tę uchwałę dzisiaj, to nie będzie to odwaga, tylko nonszalancja. Dajmy sobie, mieszkańcom sołectw oraz naturze, trochę czasu. Sanok czeka na poszerzenie granic już 50 lat, przesunięcie decyzji o rok z perspektywy historycznej nie robi żadnej różnicy, jednak zyskamy czas, by przygotować konkretne propozycje dla mieszkańców sołectw – uzasadnia Drwięga.

Jakub Osika oraz Sławomir Miklicz przychylił się do propozycji swoich przedmówców, aby proces poszerzenia granic Sanoka przesunąć o rok. Wanda Kot podzieliła się pozytywną opinią mieszkańców sołectw, którzy chcą być włączeni do Sanoka, jednak boją się o tym publicznie mówić, ponieważ splota na nich wówczas fala hejtu od tych najgłośniejszych protestujących, którzy nie przedstawiają żadnych argumentów przeciwko przyłączeniu do miasta. Większość radnych jednak chce, aby jak najszybciej poszerzyć miasto i nie zmienić odwołania tej decyzji o rok, ponieważ znowu mieszkańcy sołectw będą protestować.

Dominika Czerwińska

Jak głosowali radni

Radni przyjęli uchwałę o poszerzeniu granic 12 głosami „za”.

Głosowało 17 radnych, za było 12: Ryszard Karaczkowski, Piotr Kot, Wanda Kot, Grzegorz Kozak, Teresa Lisowska, Bogusława Małek, Marian Osękowski, Łukasz Radożycki, Andrzej Romaniak, Katarzyna Sieradzka, Henryka Tymoczko, Radosław Wituszyński.

Przeciwno byli: Roman Babiak, Maciej Drwięga, Agnieszka Kornecka-Mitadis, Sławomir Miklicz, Jakub Osika.

Nie było głosów wstrzymujących.

„Ta sprawa pokazała, jak wiele ukrytej jest w ludziach nienawiści i jak wiele oskarżeń padło pod adresem burmistrzów oraz nas – radnych. Jesteśmy przedstawicielami mieszkańców Sanoka, ślubowaliśmy, że będziemy mieć na względzie dobro jego mieszkańców, a ostateczną decyzję w tej sprawie podejmie Rada Ministrów. Zaś my jako rada miasta musimy zakończyć to, co zaczęliśmy – podsumował Romaniak.

munikacji podmiejskiej przez Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej. Przyłączenie trzech sołectw jeszcze usprawni ten system. Włączenie obszaru sołectw z gminy Sanok pozostających w bezpośredniej styczności administracyjnej jest działaniem przemyślanym i dobrze zorganizowanym. Zmiana granic miasta Sanoka zapewni terytorium możliwie jednorodne ze względu na układ osadniczy i przestrzenny, uwzględniający więzi społeczne, gospodarcze i kulturowe, a także znacząco podniesie zdolność realizacji zadań publicznych – podsumował burmistrz Matuszewski.

Poszerzenie tak, ale może za rok...

Po wystąpieniu burmistrza jako pierwsza głos zabrała Anna Hałas, wójt gminy Sanok, która zwróciła się w imieniu mieszkańców sołectw z prośbą do radnych miejskich o niepodjęcie uchwały dotyczącej włączenia trzech miejscowości

wpływ na rozwój regionu. Według wójtowej zagarnianie miejscowości wbrew woli ludzi nie jest dobrą drogą, która nie rozwiąże problemów Sanoka.

– Gmina Sanok jest gminą wiejską, liczy ponad 18 tys. mieszkańców – 32 miejscowości. W ostatnich latach nasza gmina zrobiła skok cywilizacyjny. Najlepiej rozwinięte są miejscowości, które są położone najbliżej Sanoka, czyli te, które mają być teraz do niego przyłączone. Nasi mieszkańcy decydują o swoich miejscowościach samodzielnie, dzięki funduszom obywatelskim przeznaczają środki na potrzebne inwestycje – argumentowała.

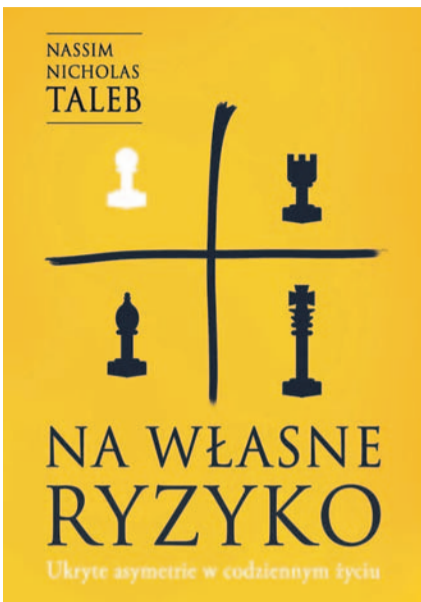
Hałas stwierdziła, że wyniki konsultacji jasno pokazały, że mieszkańcy sołectw nie chcą być przyłączeni do miasta. Po wystąpieniu Anny Hałas głos zabrał Radosław Wituszyński, który zaznaczył, że frekwencja w mieście była niewielka. Radny zadał pytania do wójtowej: „Kto zapłacił i zlecił całą akcję propagan-

to mieszkańcy zwrócili się do nich z prośbą o pomoc w przeprowadzeniu kampanii.

– My jako gmina mamy prawo, podobnie jak Gmina Miasta Sanoka, wydawać środki na promocję. Państwo wydajecie pieniądze na „Tygodnik Sanocki”, my takiej gazety nie mamy, ale mamy prawo do prowadzenia promocji, dlatego finansowaliśmy częściowo kampanie z tych środków, a częściowo robili to sami mieszkańcy, ponieważ chcieli bronić swoich małych ojczyzn. Jako sanoczanka jestem za rozwojem miasta, ale nie w takiej formie – wyjaśniła Hałas.

Andrzej Romaniak, przewodniczący rady, podkreślił, że wszystkie działania podjęte w sprawie poszerzenia granic miasta Sanoka odbywają się zgodnie z prawem. Przewodniczący uważa, że powiększanie miast i wchłaniania przez nie okolicznych miejscowości jest nieuniknione.

AUTORSKA RECENZJA



„Na własne ryzyko” – Nassim Nicholas Taleb

Zastanawialiście się kiedyś, jak to jest postawić wszystko na jedną kartę? A może w swoich działaniach często podejmujecie ryzyko? Czy wiecie, że w naszym codziennym życiu obecne są ukryte asymetrie?

Kolejna pozycja od znanego amerykańskiego teoretyka, inwestora i pisarza, dotyka właśnie tego zagadnienia. „Na własne ryzyko” to książka dotycząca skutków naszych działań, które odczuwamy niemal każdego dnia, chociaż nie zawsze dostrzegamy zaistniałe powiązania. Wydanie to różni się nieco od innych tytułów spod pióra autora. Tym razem w ręce

czytelnika trafia zbiór felietonów traktujących o na pozór różnej tematyce. Wspólne jest dla nich przesłanie, jakie za sobą niosą.

Sporo tu odniesień sytuacji „z życia”, o niesieniu pomocy, o dawaniu rad. Obszerna część traktuje o tym, jak łatwo nam je dawać innym i chociaż czasami wydają się one banalnie proste, są też równie skuteczne. Dla-

czego więc samodzielnie nie wpadamy na takie rozwiązania? I jak to jest, że łatwiej nam ryzykować cudzym życiem niż własnym? Bo okazuje się, że z większości przekazywanych porad, osobiście sami byśmy nie skorzystali... Autor powołuje się na przykłady z historii, nawiązując m.in. do Hammurabiego, ale nieobce są mu też zagadnienia dotyczące współczesności – w tym samego Donalda Trumpa. W ten sposób stara się zaznaczyć, że wspólną cechą bohaterów, jest ich gotowość do podjęcia ryzyka. Niekiedy jednak nawiązania są słabo czytelne i wymagają więk-

szego wkładu w proces czytania. Warto zapoznać się też z zamieszczonym na końcu słowniczkiem, bo tym razem niektóre z zagadnień mogą wymagać szerszego wyjaśnienia. Mam ogromny problem z tym tytułem, bo chciałabym napisać o nim coś sensownego i konkretnego przez to, że mnie jako czytelnika uwiódł. Niestety, niespecjalnie potrafię wyklarować swoje myśli, nie zdradzając konkretów, a nikomu nie chciałabym odbierać radości płynącej z samodzielnego przeżywania każdego z tematów.

Mariola M.

„Później” – Stephen King

Kłamstwo. Spotykamy się z nim na co dzień. Występuje ono wśród każdego z nas, w dobrej, a czasami w złej wierze. Po śmierci nie mamy nic do stracenia, więc dlaczego mamy kłamać? „Tylko umarli nie kłamią”.

Najnowsza powieść króla horroru i popkultury – „Później”. Prawie po roku od ostatniej książki „Jest krew” Stephen King chce wprowadzić nas w opowieść o chłopcu, który widzi zmarłych po śmierci. Czy ta zdolność jest darem czy przekleństwem? Na to pytanie odpowiemy sobie sami.

Jamie Conklin myślał, że jest zwyczajnym chłopcem, który przeżyje dzieciństwo,

wiek nastolatka i resztę swojego życia zmęczony lub zadowolony codziennością. Otóż nie. Jako dziecko zauważył dziwne zjawisko, jakim jest widzenie osób po śmierci. Pierwszym jego przypadkiem był rowerzysta, który uległ śmiertelnemu wypadkowi w środku miasta. „Później” (tak, to słowo będzie często spotykane podczas lektury) konfrontacja z sąsiadem, który oznajmia że

jego małżonka nie żyje. Nic dziwnego nie byłoby podczas tej rozmowy, gdyby nie to, że główny bohater widział ją stojącą obok. Matka Jamiego próbowała ukryć nadzwyczajne zdolności syna, chociaż potrafiła je również wykorzystać świadomie w dobrej mierze. Dar, który posiadało dziecko, miał swoje dobre i złe strony. Rozmowy ze zmarłymi przynosiły wiele korzyści. Zdarzały się nie tylko dobre przypadki, ponieważ oprócz aniołów zdarzają się i demony, z którym Jamie miał styczność. Człowiek, który był potworem za życia, był nim też po śmierci. Był to jedyny przypa-

dek, z którym Jamie miał długą przygodę. Walka z potworem miała podobny charakter, jaki miał już miejsce w innej powieści Stephena Kinga. Tutaj musimy się zastanowić i postawić pytanie „Co autor miał na myśli?” Jesteśmy uczestnikami krótkiej, ale ciekawej historii z życia Jamiego. Pod koniec poznajemy odpowiedź na pytanie, z którym bohater borykał się przez całe dzieciństwo. Czy opowieść o niespotykanym zjawisku nami wstrząśnie? Niech każdy przekona się o tym sam. Skutki będziemy widzieć „Później”.

Bartek

„Rebeka” Daphne du Maurier

„Śniło mi się tej nocy, że znowu byłam w Manderley.”

Wspaniała posiadłość Manderley kiedyś słynęła z wystawnych balów, imprez na skalę Gatsby'ego, była na językach całej śmietanki towarzyskiej w promieniu kilku hrabstw południowej Anglii. Do czasu tragicznej śmierci pani domu, Rebeki. Wdowiec Maximilian de Winter wyjeżdża, by móc zapomnieć o dotychczasowym życiu i nie musieć oglądać rzeczy, które mu się z nią kojarzyły. Narratorka, młoda kobieta w wieku 21 lat, nigdy nie jest nam formalnie przedstawiona. Jest towarzyszka Amerykanki, pani Van Hoppers. W Monte Carlo, w którym obecnie zabawa się jej pracodawczyni, po-

znaje przystojnego i sławnego pana de Wintera. Jeszcze bardziej znana niż on, jest angielska posiadłość Manderley. Dom otoczony pięknymi krajobrazami, wyszukana architektura i plotki sprawiły, że każdy pragnie zostać do niego zaproszonym. Max zabiega o względy młodej panny i wyrzuca ją z usług Amerykanki. Mimo dużej różnicy wieku i diametralnych charakterów pobierają się, a po miesiącu miodowym przyjeżdżają do posiadłości de Wintera.

Istnieje taka teoria, że przeżyte cierpienia udoskonalają zarówno mężczyzn jak kobiety i aby osiągnąć coś na tym

lub innym świecie, musimy przejść próbę ognia. Maximilian de Winter i jego młodzianka żona poznali, co to jest strach, samotność i wielkie nieszczęście. On jest odległy, kapryśny, a jednocześnie czarujący. Ona nieśmiała, głupiutka i nieobeznana. Jest podniecona nowym życiem, lecz zdaje sobie sprawę, że nigdy nie dorówna pierwszej pani domu. Nie może konkurować z legendarną Rebeką. Służba, a przynajmniej jej część, nadal jest oddana Rebecce, nawet po jej śmierci. Pani Danvers nigdy nie pogodzi się ze śmiercią swojej pani. Zachowuje jej pokój i dobytek w nienaruszonym stanie, jak gdyby miała wrócić za godzinę. Nowa żona, mimo swojej uprzejmości i dobroci, toczy przegraną wal-

kę z upiorną Rebeką i oddany mi jej ludźmi, których oplotła wokół palca.

Z czasem Manderley staje się złowrogim miejscem. Napięcie i atmosfera tajemnicy rodem z gotyckiej powieści. W końcu nie bez powodu historia ta była inspiracją dla Stephena Kinga i Alfreda Hitchcocka. Liczni, drugoplanowi bohaterzy dodają koloru oraz nieco cienia do tej świetnej fabuły. Autorka nigdy nie dzieli się z nami imieniem głównej bohaterki, co jeszcze bardziej mi się spodobało. Książka jest dostępna w dwóch wydaniach, z okładką filmową oraz piękną zdobioną, w twardej oprawie. Nie przechodźcie obok niej obojętnie. Na pewno porwie was tak samo jak mnie.

Mariola P.

Z kalendarium podkarpackiej historii
2–8 kwietnia

Urodzili się

4.04.1887 w Sanoku urodził się Jan Świerzowicz. Doktor filozofii, polonista, nauczyciel, historyk i krytyk literatury, tłumacz, działacz społeczny. W okresie międzywojennym nauczyciel, m.in. w Wielkopolsce, aresztowany przez Niemców. Po uwolnieniu organizator tajnego nauczania w Sanoku, Strzyżowie i Rzeszowie. Po wyzwoleniu organizator i pierwszy dyrektor Gimnazjum im. Królowej Zofii oraz Prywatnego Gimnazjum w Zagórzcu. Represjonowany przez UB. Był właścicielem jednego z największych prywatnych księgozbiorów.

Zmarli

3.04.2011 w wieku 92 lat zmarł urodzony w Sanoku Marian Pankowski, poeta, prozaik, krytyk literacki i tłumacz. Uczestnik kampanii wrześniowej 1939, żołnierz konspiracji antyhitlerowskiej, więzień obozów. Po wojnie osiadł w Belgii, gdzie wykładał literaturę polską. Pisał w języku polskim i francuskim, tłumaczył poezję polską na francuski oraz wiersze francuskie i niemieckie na język polski.

5.04.2007 zmarł Feliks Michał Stramik, ur. w Sanoku generał dywizji Wojska Polskiego, w latach 80. XX wieku dowódca Wojsk Ochrony Pogranicza, tuż po wojnie organizator posterunku Milicji Obywatelskiej w Sanoku.

7.04.1878 zmarł Maksymilian Siemianowski, austro-węgierski starosta powiatu sanockiego, radca Namiestnictwa, artysta malarz.

Wydarzyło się

2.04.1947 we wsi Odrzechowa członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii mordują 19-letniego Polaka.

2.04.1991 weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów z grudnia poprzedniego roku o utworzeniu gminy Besko. Weszły do niej wsie: Besko, Besko-Poręby i Mymoń, wydzielone z gminy Zarszyn. Nowo powstała gmina należała, do reformy administracyjnej, do województwa króśnieńskiego.

4.04.1946 oddziały Ukraińskiej Powstańczej Armii atakują i niszczą szereg miejscowości: Bukowsko, Nowotaniec, Nagórzany, Dudyńce, Pielnię i Pobiedno. W Bukowsku spalonych zostaje około 500 domów, miejscowość już nigdy nie odzyska dawnego blasku, jeszcze w tym samym roku traci prawa miejskie.

6.04.1938 na podstawie zarządzenia wiceministra spraw wojskowych sformowano Sanocki Batalion Obrony Narodowej (Batalion ON „Sanok”) w składzie Podkarpackiej Brygady ON. W czasie kampanii wrześniowej jednostka stanowiła część 3 Brygady Górskiej Strzelców. Jej zadaniem było zamknięcie kierunku Ruska-Baligród-Lesko. 10 września 1939 batalion został rozproszony pod Uhercami Mineralnymi.

7.04.1946 z rąk żołnierzy 34 pułku piechoty zginął w Komańczy miejscowy ksiądz greckokatolicki Orest Wenhrynowicz wraz ze starszym synem Ołeksandrem. Była to prawdopodobnie zemsta za rzekome wspieranie Ukraińskiej Powstańczej Armii.

7.04.2011 w Markowcach i Dudyńcach w ramach ogólnopolskiej akcji „Katyń... Ocalić od zapomnienia” odsłonięto „dęby katyńskie” ku czci pochodzących z tych miejscowości oficerów zamordowanych na Wschodzie: aspiranta policji Franciszka Ambickiego (ur. w Markowcach i zamordowanego w Twerze) oraz majora Wojciecha Bursy (ur. w Bukowsku, zabitego w Katyniu). **sj**

OGŁOSZENIA

LOKALE/NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

■ Dom drewniany 58,40 m², na działce 2,13 m² oraz 1/2 domu murowanego 61,21 m², na działce 3,94 m², w Sanoku, tel. 784 278 987
■ Działkę rolno-budowlaną 52,5 a, wszystkie media, ogrodzona, Nagórzany, gmina Bukowsko, cena 1900 zł/a, tel. 516 196 801

Kupię

■ Mieszkanie w Sanoku, płacę gotówką, tel. 509 129 419
■ Działkę przy rzece Osława, tel. 602 476 137

AUTO-MOTO

Kupię

■ Auta za gotówkę, tel. 602 476 137

RÓŻNE

Sprzedam

■ Wóz ogumiony, w bardzo dobrym stanie, cena do uzgodnienia, tel. 512 804 223

Usługi

■ Moskitiery, rolety, nawiewniki okienne, tel. 600 297 210

Zwyczaje wielkanocne na dawnej ziemi sanockiej

W czasopiśmie Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego „Lud” w 1906 roku ukazał się bardzo interesujący artykuł „Zwyczaje wielkanocne w Sanockiem”. Autor – etnograf Józef Sulisz, odwiedził kilkanaście wsi i miasteczek ziemi sanockiej, spisując ówczesne tradycje i zwyczaje związane ze świętami. Powstał wyjątkowy opis, który warto po 115 latach przypomnieć.



Okolice Sanoka z przełomu XIX i XX wieku



Lemkowscy mieszkańcy Wisłoka Wielkiego



Dawna Komańcza w powiecie sanockim

Autor: jest wydawcą i redaktorem naczelnym czasopisma „Podkarpacka Historia” i portalu www.podkarpacka-historia.pl. Ostatnio ukazała się jego kolejna książka „Byk, Maczuga i inni...” poświęcona pladze przestępczości w okresie międzywojennym na terenie dzisiejszej Polski południowo-wschodniej.

Kontakt: redakcja@podkarpackahistoria.pl

Świętowanie Wielkiej Nocy zaczynało się już od Niedzieli Palmowej, gdy święcono palmy, zwane także bagnietami lub baziami. Robiło się je z tataraku, gałązek kwitnącej wierzby iwy i jałowca, gdzieś niedaleko dodawano drzewo krzyżowe, kłococzkę, cisinę i gałązki osiki. Każda z tych roślin miała swoje znaczenie i zastosowanie.

Wielki Tydzień

Poświęconą, obwiązaną bategiem pasterskim, palmą uderzano po trzykroć bydło, aby „dawało dużo mleka, było gładkie i tłuste i aby czarownica nie miała do niego przystępu”. Później umieszczano ją w stajni, w izbie za obrazem, czasem w sieni. Palmą biczowali się młodzi chłopcy, aby odpędzić wielką chorobę i odzyskać zdrowie.

Wierzono, że w Wielkim Tygodniu należy sadzić i szczepić drzewka, wówczas dobrze się przyjmą. W Wielką Środę w zachodniej części powiatu chłopcy „zrucali kota”: brali kilka powiązanych garnków, do największego sypali popiołu i wsadzali kota, później zrzucali z drzewa lub parkanu. Za przerażonym zwierzęciem biegano, hałasując kołatkami. Ten dość barbarzyński zwyczaj miał upamiętniać ucieczkę Judasza z wieczernika. Powszechnym zwyczajem było też topienie Judasza – uszytego z płótna i wypchanego słomą. Spuszczano go trzykrotnie z wieży kościelnej lub dzwonnicy, a potem przy odgłosie klekotek ciągnięto po ziemi, bito kijami i topiono w rzece.

Zwłaszcza starsi ludzie już od Wielkiego Czwartku pościli. Wstrzymywano się od prac wywołujących łoskot czy hałas: prania, mielenia, rąbania drewna. Istniał przesąd, że kto w Wielki Piątek o północy w milczeniu umyje się w rzece lub potoku, pozbędzie się dolegliwości z oczami, tego nie będą bolały oczy i głowa, trzeba jednak iść i wracać przy zachowaniu głębokiego milczenia. W Wielką Sobotę przed poranną mszą palono gałęzie

tarniny, a węgle wrzucano do wody, którą później święcono. Skrapiano nią siebie i zabudowania, pito na dolegliwości gastryczne. Niedopalone gałązki tarniny umieszczone w domu miały chronić przed pożarem. Wystrzegano się w ten dzień pożyczania czegokolwiek.

W sobotnie popołudnie święcono jedzenie. Do koszyka wkładano jaja gotowane, słoninę, kielbasę, chrzan, ocet, sól, masło, placek i chleb. Józef Sulisz pisał: „Po przyniesieniu święconego obchodzą z niem trzy razy naokoło zabudowania gospodarskie, aby pioruny nie uderzyły w nie i aby wąż wyszedł spod domu. Wychodzą z niem także na dach i trzymają nad każdym rogim dachu. Ze święconem nie wolno chodzić na boczne drogi ani do nikogo wstępować, bo ten złowielik błędziłby przez cały rok”.

W Wielką Niedzielę wierni udawali się na rezurekcję. Znow oddajmy głos Suliszowi: „Kto ma jaką ranę, to idąc do kościoła, pociera ją pokrywą, a wnet się zagoi; kto sobie zaś pokrywą twarz potrze, znikną mu piegi i będzie miał gładką cerę. Podczas dzwonięcia na rezurekcji, który z chłopców uchwyci pierwszy za sznur od dzwonu, ten się pierwszej ożeni. Na odgłos dzwonu trzęsą też nieurodzajnym drzewem, mówiąc: „Powstań nieurodzajne drzewo, bo Chrystus zmarł twychwstał”. Powróciwszy do domu po rezurekcji, jedzą święcone, rozpoczynając od jajka, przy czym składają sobie życzenia. Po spożyciu jajka wychodzą nad rzekę, a kto pierwszy zobaczy w wodzie rybę, będzie miał dobry wzrok. Kto nie był na rezurekcji, nie może jeść święconego. Po spożyciu święconego wychodzą w pole ze święconą wodą i skrapiają ją, aby wydało obfity plon. Biorą też kawałek chleba i dzielą się nim wzajemnie. Powróciwszy do domu, nabierają do próżnych dzbanów zwykłej wody, którą kropią obecnych. W Wielką Niedzielę w dzień nie należy spać, aby ptaki nie jadły zboża w polu”.

W wielkanocny poniedziałek tradycyjnie oblewano się wodą, którą skrapiano też pole. Co ciekawe, na przełomie XIX i XX wieku w Jaćmierzu „lany poniedziałek” obchodzono we... wtorek po świętach i nazywano ten zwyczaj „lejuchą”.

U Rusinów

Przedmiotem zainteresowania Józefa Sulisza były nie tylko przedstawione powyżej zwyczaje u Polaków, ale również u licznych na tym terenie Rusinów. Autor opisywał m.in. sposób sporządzania lokalnych przysmaków: „W Wielką Sobotę przed południem pieką paski. Do ciasta na paski nie wolno zaglądać, bo by się nie udała. Wrzucają też do niego surowe jaje, aby drób znosił wiele jaj. Podczas wsadzania paski do pieca gospodyni zamyka drzwi, aby paska nie uciekła, to jest nie rozlała się po piecu, a wsadziwszy ją, przytyka łopatę do powały i wykręca się około niej kilka razy. Przed wsadzeniem paski obiega ją gospodyni trzy razy naokoło, aby się udała, a gdy już jest w piecu, podskakuje do góry, co musi także uczynić każdy z domowników, aby wysoko wyrosła. Do pieca nie wolno mężczyznom zaglądać, bo im wąsy nie będą rosły i paska się nie uda. Po wyjęciu paski z pieca gospodyni mówi: „Chrystos woskrese” i łopatą robi znak krzyża na czole najmłodszego dziecka, aby się chowało. Piec wymiatają czterema wiązeczkami słomy, przywiązane razem do kija, który potem wstawiają do rosady, aby głowy kapusty były tak wielkie jak paska. Z udania się paski wyprowadzają różne wróżby. Jeżeli się paska od wierzchu załamie, będzie głód lub pomór, gdy z wierzchu skórka odstanie, ktoś z rodziny umrze, jeżeli od spodu skórka grubsza, będzie urodzaj na żyto i pszenicę, a jeżeli z wierzchu, to na inne zboże. Po południu święci ksiądz paski, a gospodyni z poświęconą paską obchodzi trzy razy dom, zaś gospodarz kropi go święconą wodą. Gdy przyniosą święco-

ne, dotyka gospodarz paską drzwi stodoły, stajni i chaty, mówiąc: „Chrystos woskrese”.

Podobnie jak u rzymskich katolików, także u unickich Rusinów w niedzielę wielkanocną rano odbywała się w cerkwi rezurekcja. W niektórych miejscowościach urządował „komitet czterech” złożony z wioskowej starszyny, którego zadaniem było... wygnanie z cerkwi czarownic i pilnowanie, by nie usiłowały one wkroczyć do świątyni.

Wielu Rusinów w ten dzień nie jadło mięsa, uważając, że dzięki temu bydło będzie zdrowsze. Okrawki z paski przywiązywano do kosza, idąc siał zboże. Kto pierwszy po spożyciu święconego uderzył w dzwon cerkiewny, miał mieć dużo zdrowych, pracowitych pszczoł i miodu. Etnograf zanotował także inne, ciekawe zwyczaje: „Gospodarz wychodzi w pole, niosąc jedno jaje i kawałek paski. Na granicy pola zjada jaje, a paskę zawiązuje szczelnie w chustkę w tym celu, aby w czasie żniwa zwieźć z pola zboże bez żadnego uszczerbku. Po południu pod cerkwią urządza młodzież „hajiwy”. Parobcy uderzają w dzwony, strzelają, odbierają dziewczętom pisanki. Inni znowu robią tak zwany „obróg”, czyli wieżę tj. tworzą piramidy i obchodzą naokoło dzwonicę. Dziewczeta zaś biorą się za ręce i obracając się w koło, nucą różne pieśni. We wschodniej stronie powiatu robią po południu dziewczęta gaik. Biorą młodą jodelkę lub świerka, ubierają wieńcami z kwiatów, zielenią i wstążkami, i obchodzą z tem po wsi w drugi dzień świąt, śpiewając różne pieśni. Wieczór zaś schodzą się w jedno miejsce i tam się wspólnie zabawiają z nazbieranymi darów. Parobcy znowu urządzą koguta. Jest to olbrzymi kogut, wyrobiony z drzewa i przybrany koguciami piórami, a ma także przyrząd do piania. Tocząc go przed sobą na kółkach, obchodzą po wsi i pieją przed każdą chatą przy wtórowaniu pieśni. Z uzbieranych składek sprawiają sobie wieczór wspólną ucztę”.



Doc. dr hab. ADAM FASTNACHT (1913 – 1983) – urodzony w Sanoku, wybitny historyk, badacz dziejów Sanoka i ziemi sanockiej. Kustosze Biblioteki im. Ossolińskich we Wrocławiu, patron Muzeum Regionalnego w Brzozowie.

Zbigniew Fastnacht, już tam we Wrocławiu, kończy szkołę średnią i studia na uniwersytecie. W tym samym czasie włącza się aktywnie w życie turystyczne miasta. Uzyskuje w wieku 20 lat uprawnienia przewodnika miejskiego po Wrocławiu i zaraz potem nabyma uprawnienia przewodnika terenowego i przewodnika sudeckiego.

Podjekuje pierwszą stałą pracę w Ludowych Zespołach Sportowych. Później na krótko pracuje w Ośrodku Badań i Kontroli Środowiska. Ale choć ta praca jest interesująca i dobrze płatna, to jednak jego pomysł na dalsze życie jest daleko odmienny.

Coraz bardziej interesują go górskie wędrówki i coraz więcej czasu spędza, prowadząc turystów po sudeckich szlakach turystycznych. Zaczyna działać we wrocławskim oddziale PTTK. A że robi to dobrze i z wielkim oddaniem oraz pasją, zaczyna być wybierany do władz i pełnić też odpowiedzialne funkcje w jego strukturach.

Jest wieloletnim członkiem komisji egzaminacyjnej na przewodników sudeckich oraz z wyboru i społecznie obdarzony wielkim zaufaniem pełni obowiązki prze-

Z CYKLU: zwyczajni – niezwyčajni

Zbigniew Fastnacht - życie pełne GÓR

Syn sławnego ojca Adama, urodzony w Sanoku w 1942 roku, ale już w 1946 wyjeżdża wraz z rodziną do Wrocławia, gdzie jego ojciec obejmuje stanowisko docenta w przeniesionej po wojnie ze Lwowa Biblioteki im. Ossolińskich.

wodniczącego Koła Przewodników Wrocławskich.

Góry – ich magia i czar – urzekają go do tego stopnia, że zatrudnia się w 1982 roku w schronisku „Na Śnieżniku” i to ono staje się od tego czasu domem i tu realizuje i spełnia swoje marzenia.

A początki zagospodarowania hali pod Śnieżnikiem /1425 m n.p.m./ sięgają XVII wieku, kiedy zbudowana tu buda pasterska służyła już za schronienie – nielicznym wprawdzie, ale już wędrującym przez Sudety – miłośnikom gór.

W 1871 roku właścicielka tych terenów księżna Marianna Orańska zdecydowała o wzniesieniu nowego budynku o charakterze gospodarczo-turystycznym, który od jego konstrukcji i walorów architektonicznych nazwano „Szwajcarką”. Zaś po wojnie wpieryw przejmuje ten budynek „Orbis”, a od 1948 roku PTTK organizuje tam schronisko „Na Śnieżniku” i pod tą nazwą funkcjonuje do dzisiaj.

Od 1983 roku Zbigniew Fastnacht jest już jego gospodarzem i zaczyna podnosić go z upadłości. Przez pierwsze

lata remontuje, naprawia i sukcesywnie z roku na rok stara się podnosić jego standard. A kulminacją tego wszystkiego było doprowadzenie – ogromnym kosztem i determinacją – prądu.

Zaczyna się jego wielki renesans, a liczni i coraz chętniej zatrzymujący się w nim turyści chwalą nie tylko jego klimat i wyposażenie, ale także gościnność i zapobiegliwość gospodarza.

W schronisku odbywają się różnorodne spotkania i biesiady, jest gwarno i wesoło. Tworzą się grupy stałych bywalców,

którzy lubią tu gaworzyć z innymi oraz gospodarzem o górach i bająć o górskich przygodach.

Lecz zdrowie gospodarza szwankuje, zaczynają się jego kłopoty z sercem, ale on niezmiennie trwa na posterunku aż do maja 2001 roku.

Liczne grono przyjaciół i znajomych odprowadza go w ostatniej drodze na cmentarz w Bystrzycy Kłodzkiej. A za ofiarą pracę, uczciwość i rzetelność w wieloletnim prowadzeniu schroniska decyzją władz naczelnych PTTK – został jego patronem, o czym za-

świadcza stosowna umieszczona na budynku – tablica.

Był w opinii środowiska turystycznego wzorem uczciwości, skromny i ogólnie lubiany za swoje otwarte i dobre serce. Nigdy nie skarżył się na niepowodzenia. Do ostatnich chwil pozostał człowiekiem pełnym godności i silnej woli. Nigdy o nic dla siebie nie prosił, ale za to zawsze dużo dawał – innym.

I takim go ludzie gór zapamiętają na zawsze!

I co niezwykle ciekawe jest, że następnym gospodarzem schroniska „Na Śnieżniku” po tak wspaniałym ojcu został jego syn Jacek Fastnacht.

I jeszcze jedno

Dla przypomnienia tylko dodam, że w 2010 roku schronisko PTTK w Komańczy otrzymało imię też wybitnego działacza turystycznego i wieloletniego prezesa Oddziału PTTK w Sanoku Ignacego Zatwarnickiego.

Co jest niewątpliwie ewenementem w skali całego kraju, aby patronami dwóch jakże odległych na mapie Polski – schronisk zostali ludzie związani z naszym Królewskim Wolnym miastem Sanokiem. Brawo!

Krzysztof Prajzner



PIŁKA NOŻNA

Ligi w zawieszaniu

Czekamy przynajmniej do 9 kwietnia

Gdy wysłaliśmy poprzedni numer do druku, nie było jeszcze ostatecznej decyzji o przesunięciu startu rundy rewanżowej, jednak dzień później „czarny scenariusz” stał się faktem. Tym samym IV-ligowi piłkarze Ekoballu Stal dołączyli do drużyny Wiki, która tydzień wcześniej nie rozpoczęła wiosennych rozgrywek Klasy A. Nie grają też zespoły młodzieżowe. Na razie inauguracja wstrzymana została przynajmniej do 9 kwietnia, więc po rozpoczęciu rozgrywek – miejmy nadzieję, że to w końcu nastąpi – nasze zespoły będą musiały odrabiać trochę zaległości. Czekamy na rozwój wydarzeń, oczywiście z nadzieją, że sportowa rzeczywistość wkrótce wróci do normy.

Sparing Ekoballu Stal

Dobry sprawdzian z mocnym rywalem

Wszystko, co najciekawsze na stadionie w Bykowcach, wydarzyło się w pierwszej połowie. Goście objęli prowadzenie po dośrodkowaniu w pole karne i płaskim strzale z 12 m. Odpowiedź Ekoballu była jednak błyskawiczna – po faulu na Sebastianie Sobolaku sędzia podyktował karnego, a sam uszkodzony wymierzył sprawiedliwość strzałem z „wapna”. Jeszcze przed przerwą piłkarze Izolatora odzyskali korzystny wynik, tym razem po efektywnym uderzeniu z rzutu wolnego. Po przerwie na boisku pojawili się zawodnicy rezerwowi obu drużyn i gra wyraźnie „siadła”.

– Przeciwnik zasłużył na zwycięstwo. Goście mieli więcej okazji bramkowych, prezentując też lepszą skuteczność. My zagraliśmy całkiem przyzwoicie, ale nie wystarczyło to na dobrze dysponowanego rywala. Była to dla nas bardzo cenna i pożyteczna gra kontrolna – podkreślił trener Piotr Kot.

Wczoraj – już po wysłaniu numeru do drukarni – stalowcy rozegrali wyjazdowy sparing z Polonią Przemyśl.

GEO-EKO EKOBALL STAL SANOK – IZOLATOR BOGUCHWAŁA 1-2 (1-2)

Bramka: Sobolak (30-karny).

Ekoball Stal: Krzanowski – Ząbkiewicz (46 Baran), Gąsior (20 K. Słysz), Lorenc, Kaczmarski – Kamil Adamiak (46 Pielech), Jaklik, Tabisz (60 Piotrowski), Kalemba (46 S. Słysz), Niemczyk (60 Szomko) – Sobolak (60 Kalemba).

Mając świadomość, że mecz o punkty z Partyzantem Targowiska raczej nie dojdzie do skutku, stalowcy umówili się na kontrolną gierkę z „Izolacją”. To był bardzo pożyteczny sprawdzian – rywal wysoko zawiesił poprzeczkę, odnosząc zasłużone zwycięstwo.



Sparing na stadionie w Bykowcach zakończył się zasłużonym zwycięstwem Izolatora

Sparingi Wiki

Dwa zwycięstwa i zdobyta Tarnica

Lider krośnieńskiej klasy A rozegrał dwa mecze, pewnie i wysoko pokonując LKS Górki i Lotniarza Bezmiechowa. Zwycięstw było jednak więcej, bo w międzyczasie piłkarze Wiki zdobyli... bieszczadzka Tarnicę.



Opis z FB Wiki: Zdobywamy Tarnicę! To był cudownie spędzony czas, który jeszcze bardziej scalil i zbudował więzi w drużynie. Momentami było ciężko, dla niektórych nawet bardzo, ale wszyscy cali i zdrowi dotarli na szczyt, a później z niego zeszli (bądź zjechali). Wspaniale spędzony czas, a team spirit sięga zenitu.

WIKI SANOK – LKS GÓRKI 6-1 (3-1)

Bramki: R. Domaradzki 2, Muszka, Lachiewicz, Furdak, Wanielista.

Wiki: Drobot (46 Woźny) – Sokołowski, Florek, Sabat, Burczyk (80 Szałajko) – Lisowski, R. Domaradzki, Furdak (75 Jawor), Hostyński (46 Kowalczyk), Muszka (60 J. Domaradzki) – Lachiewicz (60 Wanielista).

Bardzo dobry mecz Wiki, która zaaplikowała rywalom aż pół tuzina goli. Dublet ustrzelił skuteczny ostatnio Rafał Domaradzki, trafiając m.in. efektywnym uderzeniem z rzutu wolnego. Po bramce dołożyli Radosław Muszka, Łukasz Lachiewicz, Maciej

Furdak i Michał Wanielista. Goli mogło być zresztą więcej, ale Lachiewicz nie wykorzystał rzutu karnego, a po próbie Jerzego Domaradzkiego piłka trafiła w poprzeczkę. Drużyna z Górek też szukała swoich szans, jednak nasi bramkarze spisywali się bez zarzutu.

WIKI SANOK – LOTNIARZ BEZMIECHOWA 4-1 (2-0)

Bramki: Lachiewicz, R. Domaradzki, Hostyński, Kowalczyk. Wiki: Drobot (46 Szlachcic) – Sokołowski, Burczyk, Sabat (75 Borowski), Siwik (46 Hostyński) – Węgrzyn (75 Jawor), Lisowski, R. Domaradzki, Furdak (60 J. Domaradzki), Muszka (60 Kowalczyk) – Lachiewicz (60 Wanielista).

Kolejny mecz, w którym nasi piłkarze nieźle postrzelali, choć przy lepszej skuteczności rezultat mógł być dużo wyższy. Do przerwy Wiki prowadziła po golach Lachiewicza i R. Domaradzkiego,

a po zmianie stron następne dorzucili Grzegorz Hostyński i Sylwester Kowalczyk.

Szkoda, że liga nie ryszyła zgodnie z planem, bo rosnącą formę nasz zespół mógłby przekuć na walkę o punkty.

Plebiscyt „Złota Dziesiątka 2020”

Kupon po raz ostatni

To już koniec naszej plebiscytowej zabawy. W dzisiejszym numerze zamieszczamy ostatnie kupony, które dostarczać do redakcji – drogą pocztową, osobiście lub przez inną osobę – można do następnego piątku, 9 kwietnia. Po tym terminie nie będą już przyjmowane.

Po odebraniu ostatnich kuponów nastąpi końcówka komputerowego liczenia głosów i rozstrzygnięcie „Złotej Dziesiątki 2020”. Zatem warto

klasycznym rzutem na taśmę zagłosować na swoich faworytów, bo zazwyczaj jest tak, że ostatnie kupony decydują o wyniku.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

XVI Plebiscyt „Tygodnika Sanockiego” na Najpopularniejszych Sportowców Sanoka

ZŁOTA DZIESIĄTKA 2020

Lista kandydatów:

Milosz Baran (kick-boxing, Samuraj Trans-San), Karol Bilas (hokej, Ciarko STS), Damian Bodziak (siatkówka, AZU UP TSV), Arkadiusz Borczyk (Automobilklub Małopolski), Kacper Cęgiel (unihokej, TravelPL Wilki), Przemysław Chudziak (siatkówka, AZU UP TSV), Paula Dorskowska (wrotkarstwo, UKS Sprint), Kamil Florek (siatkówka, AZS UP TSV), Krystyna Gawlewicz (LA, Pozytywnie Zabiegani), Piotr Gembalik (kolarstwo, Syndrom Racing), Katarzyna Górka (unihokej, AZS UP), Konstancja Iwańczyk (fitness gimnastyczny, Spartanie), Emilia Janik (LA, Komunalni), Piotr Lorenc (piłka nożna, Geo-Eko Ekoball Stal), Robert Lorens (kolarstwo, WS TECH MTB Team), Mateusz Łącki (tenis stołowy, SKT ILO Wiki), Jakub Mandzelowski (siatkówka, AZU UP TSV), Andrzej Michalski (nordic walking, NW), Piotr Michalski (łyżwiarstwo szybkie, Górniki), Bartłomiej Milczanowski (kolarstwo, niezrzeszony), Damian Niemczyk (piłka nożna, Geo-Eko Ekoball Stal), Marek Nowosielski (LA, niezrzeszony), Rafał Palacki (szachy, Komunalni), Seweryn Przybylski (podnoszenie ciężarów, Gryf), Bogusław Rapala (hokej, Ciarko STS), Kamil Rościński (kick-boxing, Samuraj Trans-San), Patryk Sawulski (podnoszenie ciężarów, Gryf), Szymon Słysz (piłka nożna, Geo-Eko Ekoball Stal), Marek Strzyżowski (hokej, Ciarko STS), Jakub Sujkowski (unihokej, TravelPL Wilki), Tomasz Szarek (trójbój siłowy, Gryf), Mateusz Tokarski (łyżwiarstwo szybkie, Górniki), Adam Tutak (kick-boxing, Samuraj Trans-San), Jan Wilk (żeglarstwo, BTŻ), Maciej Witan (hokej, Ciarko STS), Jakub Ząbkiewicz (piłka nożna, Geo-Eko Ekoball Stal).

TYGODNIK SANOCKI

Złota Dziesiątka 2020

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

Imię i nazwisko:

Adres:

Wycięte z gazety kupony należy dostarczać – osobiście lub drogą pocztową – na adres redakcji („Tygodnik Sanocki”, ul. Rynek 10, 38-500 Sanok).

Mistrzostwa Polski Juniorów

Jaki krążek dla obrońców tytułu?

Finałowy turniej w „Arenie” przerwano tuż przed decydującymi meczami. Wprowadzenie rządowych obostrzeń w walce z pandemią koronawirusa nie pozwoliło już na rozegranie spotkań o medale. W pojedynku o złoto broniące tytułu Niedźwiadki miały zmierzyć się z Polonią Bytom. Wprawdzie nie ma jeszcze ostatecznej decyzji, jak rozwiązana zostanie ta sytuacja, jednak obecnie są dwie prawdopodobne opcje – Polski Związek Hokeja na Lodzie przyzna po dwa złote i brązowe krążki albo o wszystkim zdecyduje dodatkowy przelicznik punktowy. Wówczas najlepszą drużyną w kraju zostałaby ekipa ze Śląska.

Gdy wysłaliśmy poprzedni numer do drukarni, uczestnicy sanockiego turnieju mieli za sobą po dwa mecze. Ostatnia kolejka zmagani grupowych okazała się niezwykle zacięta, dość powiedzieć, że aż trzy z czterech potyczek kończyły się wynikami 4-3, raz nawet o zwycięstwie decydować musiała dogrywka. Hokeiści Niedźwiadków przystępowali do starcia z Zagłębiem Sosnowiec, mając przysłowiowy nóż na gardle, bo tylko zwycięstwo w regulaminowym czasie dawało im awans. Mecz przyniósł prawdziwą huśtawkę nastrojów – nasi hokeiści prowadzili 2-0, potem przegrywali 2-3,

by klasycznym rzutem na taśmę zapewnić sobie 2. miejsce w grupie. Zwycięską bramkę na 3 minuty przed końcem strzelił Marcin Dulęba. Najlepsza okazała się Polonia, a w grupie B pierwsze dwie lokaty zajęły Sokoły Toruń i Podhale Nowy Targ.

Po fazie grupowej miał być dzień odpoczynku, jednak widząc, co się święci, organizatorzy zdecydowali się już w piątek rozegrać półfinały. Najpierw Polonia po bardzo zaciętym pojedynku pokonała Podhale Nowy Targ, a potem Niedźwiadki dały rzadko oglądany pokaz hokeja w starciu z Sokolami. Po zaled-



Drużyna Niedźwiadków. Od lewej: na samej górze – Jakub Szalajko, górny rząd – Bartosz Florczak, Sebastian Bar, Volodymyr Stanko, Maciej Witan, Lukasz Lyko, Yahor Piankrat, Radosław Orzechowski, Jakub Najsarek, Jakub Mazur, Paweł Pisula, Damian Ginda, Karol Biłas, Szymon Dobosz, Luis Miccoli, Aleks Radwański, lekko pochylony – Tymoteusz Glazer, Mateusz Koczera, dolny rząd – Marcin Dulęba, Kacper Myrdak, Mateusz Buczek i Marcin Sieczkowski. W rozgrywkach CLJ występowali także: Filip Świdorski, Krystian Kopiec, Jakub Sudyka, Dawid Żółkiewicz, Kacper Rocki, Michał Starościan, Jan Mazur i Piotr Skopiński.

wie 11 minutach sanoczenie prowadzili 5-0, a w połowie meczu aż 9-1! Popisową partię rozgrywał Maciej Witan, strzelając 4 gole w odstępie zaledwie kwadrans. Nic więc dziwnego, że przy takiej intensywności gry jej tempo w dalszej części pojedynku nieco siadło i torunianie zdołali minimalnie zmniejszyć rozmiar porażki.

Niestety, na tym emocje czysto sportowe się skończyły, bo następnego dnia nie było już zgody na rozegranie meczów decydujących o medalach. A szkoda, bo rozpedzone Niedźwiadki miały wielką szansę na to, by pójść za ciosem, w wielkim finale biorąc rewanż na Polonii za porażkę grupową.

– Na razie nie wiemy jeszcze, jak rozdzielone zostaną medale. Bo rozegranie turnieju finałowego w późniejszym terminie wydaje się mało realne, tym bardziej, że nie będziemy mieli już lodu, a więc i możliwości treningowych. Wydaje się, że w tej sytuacji najsprawiedliwsze byłoby wręczenie po dwóch złotych i brązowych krążków. Ale wszystko zależy od Polskiego Związku Hokeja na Lodzie, który podobno rozważa też uwzględnienie dodatkowych przeliczników punktowych, które tytuł mistrza kraju dałyby Polonii. Spokojnie czekamy na decyzję związku – powiedział Krzysztof Ząbkiewicz, trener Niedźwiadków.

Ostatnie mecze grupowe
Grupa A

UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC 4-3 (1-0, 1-2, 2-1)
Bramki: Florczak (20), Ginda (28), Witan (46), Dulęba (58).
POLONIA BYTOM – KS KATOWICE/ NAPRZÓD JANÓW 6-2 (3-0, 2-2, 1-0)

Grupa B

CRACOVIA KRAKÓW – UKH UNIA OŚWIĘCIM 4-3 (1-0, 2-2, 1-1)
PODHALE NOWY TARG – SOKOŁY TORUŃ 3-4 d. (0-1, 3-0, 0-2; d. 0-1)

Półfinały:

UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – MKS SOKOŁY TORUŃ 9-2 (6-1, 3-0, 0-1)
Bramki: Witan 4 (12, 14, 23, 27), Dobosz 2 (1, 6), Florczak (5), Bar (8), Ginda (30).
POLONIA BYTOM – PODHALE NOWY TARG 2-1 (1-0, 0-0, 1-1)



Mistrzostwa Polski Młodzików

Drużyna Niedźwiadków pewna złotego medalu!

Podczas finałowych zmagani w Oświęcimiu sytuacja była identyczna jak w Sanoku, bo i tam turniej przerwano przed meczami o medale. Po zajęciu 1. miejsca w grupie Niedźwiadki wygrały półfinał z JKH GKS Jastrzębie, by o złoto powalczyć z miejscową Unią. Mimo wszystko zawodnicy Michała Radwańskiego są już pewni tytułu mistrzowskiego, bo nawet przy zastosowaniu przeliczników punktowych to im przypadnie 1. pozycja w tabeli na koniec sezonu.

Już przed tygodniem pisaliśmy, że po wygraniu dwóch pierwszych spotkań sanoczenie byli bliscy wyjścia z grupy. W trzecim meczu pokonali MOSM Tychy, ostatecznie pierwszą fazę turnieju kończąc z kompletem zwycięstw i awansem z 1. miejsca. Niezwykle zacięty bój czekał

naszych hokeistów w półfinale z jastrzębianami. W połowie meczu Niedźwiadki prowadziły 2-0 (bramki Macieja Czopora i Kacpra Rockiego), jednak rywale rozpoczęli mozolne odrobienie strat, w końcówce doprowadzając do remisu. Decydujące słowo należało jednak do naszej



Drużyna Niedźwiadków: Od lewej: górny rząd – Marcel Puzkarski, trener Michał Radwański, Jakub Klimczak, Adam Sawicki, Jakub Słomiana, Adam Kozioł, Sebastian Burczyk, Kacper Prokopiak, Filip Strzyżowski, Jakub Mischyszyn, Bartłomiej Koczera, Karol Tymcio, Maciej Czopor, Marcel Karnas i Jakub Sławik; dolny rząd – Kacper Rocki, Kacper Niemczyk, Oskar Wrona, Oliwier Łańko, Franciszek Zrebiec, Krzysztof Stabryła, Karol Górniak i Jan Śniezek, na środku – Michał Starościan. W rozgrywkach ligowych występowali też Szymon Stabryła i Leon Sobota.

drużyny, a zwycięską bramkę w ostatniej minucie dogrywki strzelił Sebastian Burczyk.

W wielkim finale sanoczenie ponownie mieli zagrać z Unią Oświęcim, którą pokonali już w fazie grupowej, ale i w tym przypadku mecze o medale nie doszły do skutku. Ważniejsze były przepisy i walka z pandemią. Warto zaznaczyć, że Niedźwiadki wygrały klasyfikację Fair Play.

– Choć do finałowego turnieju zakwalifikowaliśmy się z 2. miejsca w grupie, to jednak podczas decydującej rozgrywki moi zawodnicy pokazali charakter. Wygraliśmy wszystkie cztery mecze, w tym z miejscową Unią, z którą ponownie mieliśmy zmierzyć się w finale. I jestem pewien, że znów byśmy ją pokonali – powiedział trener Michał Radwański.

Ostatni mecz grupowy:

UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – MOSM TYCHY 3-1 (0-0, 2-1, 1-0)

Bramki: Niemczyk (22), Słomiana (27), Sawicki (50).

Półfinał:

UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – JKH GKS JASTRZĘBIE 3-2 d. (1-0, 1-1, 0-1; d. 1-0)

Bramki: Czopor (17), Rocki (30), Burczyk (65).

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

HOKEJ

Nowe kontrakty wychowanków

Dwuletnie umowy Florczaaka i Biłasa

Po Macieju Witanie i Jakubie Bukowskim kolejni wychowankowie sanockiego hokeja podpisali kontrakty z STS-em. To dwaj 18-letni obrońcy – Karol Biłas i Bartosz Florczaak, którzy związali się z klubem dwuletnimi umowami.

W trwającym jeszcze sezonie Polskiej Hokej Ligi Biłas rozegrał 32 spotkania, notując w nich 5 asyst. Natomiast dorobek Florczaaka to 31 meczów i dwa punktowe podania. Obaj spędzili po 18 minut na ławkach kar.

– To uzdolnieni obrońcy, którzy nabyli doświadczenie grając z najlepszymi drużynami w Polsce. Trener Ziętara zaufał im i występowali u niego naprawdę dużo – powiedział Michał Radwański, prezes Ciarko STS.



Bartosz Florczaak (po lewej) i Karol Biłas sygnowali umowy wraz z Michałem Radwańskim, prezesem STS-u

Polska Hokej Liga

Jastrzębie bliżej złota

Sezon na finiszu. Bliżej tytułu mistrzowskiego jest drużyna JKH GKS Jastrzębie, która w finałowej rywalizacji prowadzi 3:1 z Cracovią Kraków.

Ślązacy wygrali dwa pierwsze mecze na własnym lodowisku (3-0 i 3-2), ale niewiele brakowało, by u siebie ekipa spod Wawelu odrobiła straty. Trzeci pojedynek zakończył się jej zwycięstwem 2-0, a w czwartym prowadziła 1-0 aż do 58. minuty. Wtedy jednak Jastrzębie wyratowało się z opresji, doprowadzając do wyrównania. A pod koniec dogrywki goście zdobyli zwycięskiego gola.

Bez względu na to, kto zostanie Mistrzem Polski, powody do satysfakcji będzie miał... STS. Jeżeli złoto trafi do JKH, to powiemy, że w jego barwach gra nasz wychowanek Radosław Sawicki, jeden z najskuteczniejszych hokeistów Jastrzębia. Gdyby jednak tytuł zdobyła Cracovia, to zawsze będzie można chwalić się, że mistrza trzy razy ograliśmy w sezonie zasadniczym.



Radosław Sawicki jest blisko zdobycia tytułu z drużyną JKH

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

SIATKÓWKA

Półfinał Mistrzostw Polski Juniorów

Do Bełchatowa na... wycieczkę

– Do Bełchatowa przyjechaliśmy około godziny 15, a podczas kolacji podana została wiadomość, że turnieju jednak nie będzie. Po noclegu ruszyliśmy w drogę powrotną do domu... Są i pozytywne tej sytuacji, bo nie mieliśmy pełnego składu, więc jest szansa, że w nowym terminie półfinałów będę miał już do dyspozycji wszystkich zawodników – powiedział trener Maciej Wiśniowski.

Nazwijmy rzecz po imieniu – PZPS po prostu się skompromitował. Wystarczyło decyzję podjąć dzień wcześniej i nie byłoby całego bałaganu. Przecież większość z 32 półfinalistów – po 16 drużyn dziewcząt i chłopców – przyjechała już na turniej, więc poniesione zostały koszty i to spore. A gdy TSV wysłało pismo z prośbą o ich zwrot, to związek odpowiedział, że nie ma takiej możliwości...

Wyjazd drużyny TSV do Bełchatowa miał wymiar li tylko turystyczny. Na miejscu okazało się, że turniej nie zostanie rozegrany z powodu obostrzeń związanych z pandemią koronawirusa. Totalna kompromitacja Polskiego Związku Piłki Siatkowej.



Niestety, juniorzy TSV nie zabawili długo w Bełchatowie...

LEKKOATLETYKA

VII Zimowy Maraton Bieszczadzki

Tomasz Skawiński w czołowej dziesiątce



Tomasz Skawiński zajął 9. miejsce w klasyfikacji łącznej maratonu

Tradycyjne wyścigi ze startem i metą w Cisnej znów przyciągnęły sporą grupę naszych zawodników. Biegli głównie na najdłuższej trasie maratonu – generalnie w czołowej dziesiątce uplasował się Tomasz Skawiński z bieszczadzkiego GOPR-u, a w kategorii wiekowej M60 zwycięstwo przypadło Michałowi Różyckiemu z Sokoła Zagórz.

Dystans liczący około 43 km Skawiński pokonał w czasie 3:53,43, zajmując 9. miejsce w klasyfikacji łącznej biegu, rozgrywanego z udziałem blisko 300 osób. W kat. M40 przypadła mu 7. pozycja.

– Jestem zadowolony ze startu, bo udało mi się dość wyraźnie „złamać czwórkę”, efektem czołowa dziesiątka klasyfikacji łącznej. Wyścig naprawdę dał w kość – cały czas biegliśmy po śniegu, do tego na trasie, które miała ponad kilometr przewyższeń – powiedział Skawiński.

Wynik o ponad godzinę słabszy uzyskał Różycki, jednak 5:08.46 wystarczyło mu do wygranej wśród sześćdziesięciolatek. W Cisnej startowali również: Bogdan Curzy-

dło, Jarosław Jachimowski (obaj z Pozytywnie Zabieganych), Bohdan Fedak, Sebastian Zimak, Jan Waclawik, Wojciech Czwerenko, Zenon Michalczyk, Krystian Bodnar i Adrian Bodnar.

Na trasie mieliśmy również dwie panie. Wprawdzie o minutę szybciej finiszowała Wiktoria Domaradzka-Kaszubowicz, zajmując 8. lokatę w K30, jednak wyższe miejsce przypadło Marcie Leśniak-Popiel, 7. w K40.

Dwóch naszych zawodników startowało w wyścigu na 10 km, zajmując miejsca w czołowej dziesiątce kat. M40 – 5. był Robert Kostka, a 6. Maciej Get. Natomiast w półmaratonie walczył Rafał Sobota (dalsza lokata).

Mistrzostwa Podkarpacia w Biegach Przelajowych

Srebro Martyny Łuszcz

Zawody będące zarazem pierwszą rundą walki o Grand Prix Podkarpacia rozegrano w Kolbuszowej, gdzie walczyło ponad 150 lekkoatletów z 16 klubów, w tym trójka Komunalnych. Najlepiej wypadła Martyna Łuszcz, zdobywając srebrny medal w wyścigu junierek młodszych na 1500 m.

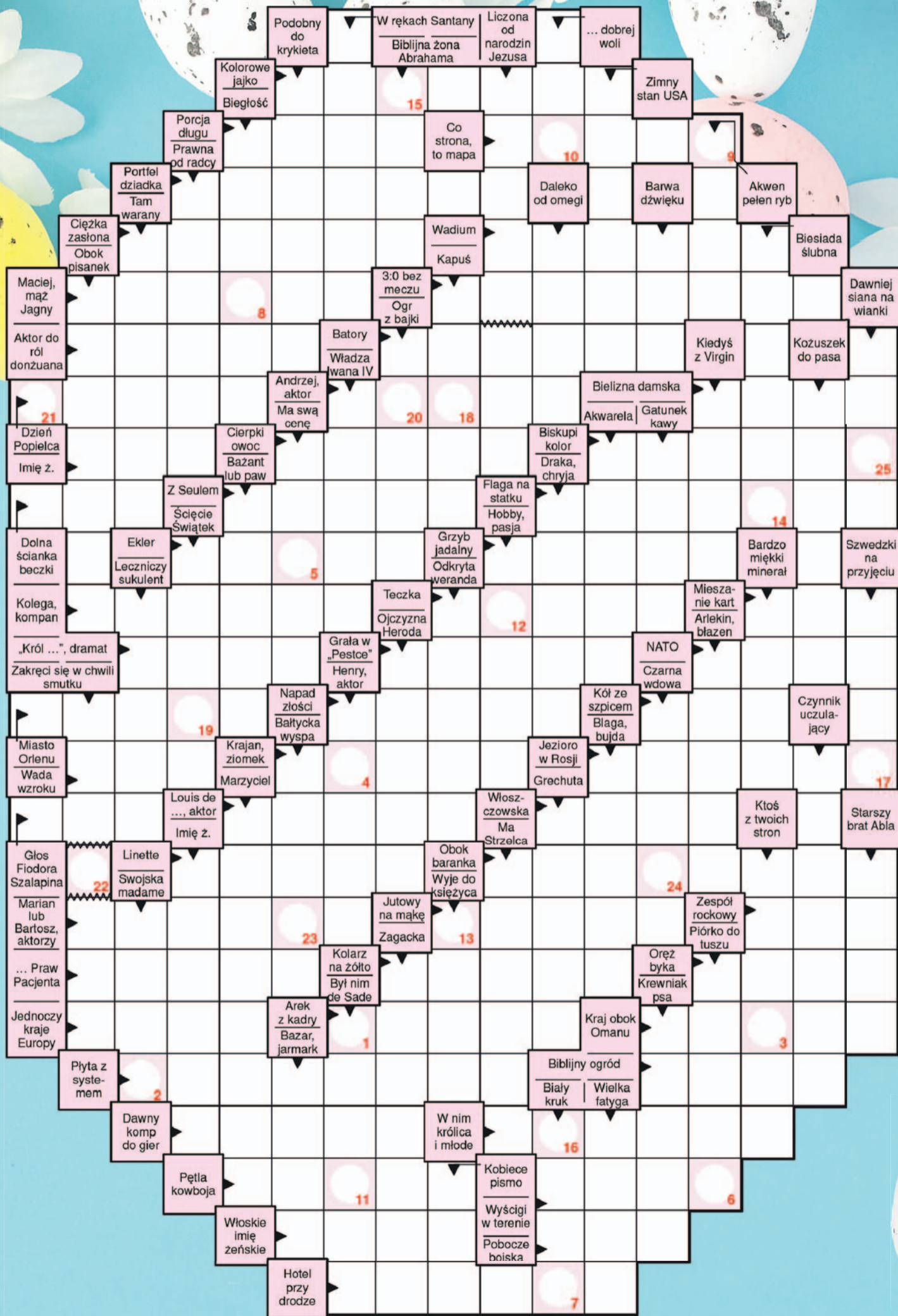
Wychowanka trenera Ryszarda Długosza „złamała piątkę”, finiszując z czasem 4.59, co dało jej tytuł wicemistrzyni. Dystans do najszybszej zawodniczki Resovii Rzeszów był spory – strata 8 sekund. Chłopcy mieli gonitwy na

2 km. W juniorach młodszych startował Kacper Kornasiewicz, zajmując 5. miejsce z wynikiem 6.34 (strata do podium – 9 sekund). Natomiast Piotr Mackiewicz walczył wśród juniorów starszych, efektem 6. pozycja z rezultatem 6.36.



Martyna Łuszcz (w pomarańczowym stroju) wybiega srebrny medal

KRZYŻÓWKA WIELKANOCNA



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

nr 13